Nr. 324 (701). Warszawa, Środa 1 Października 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk 6—
Na prowincji „ „ 7.50
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. — Numer pojedyńczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy. — Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Wojna i pokój.

Uchwały Rady Naczelnej Polskiej Partji Socjalistycznej postawiły na porządku dziennym sprawę dalszego trwania wojny na Wschodzie. W prasie burżuazyjnej zawrzało jak w ulu. „Gazeta Poranna", jak zawsze, kiedy chodzi nie o Skrudlika i nie o Dymowskiego, jęła wołać głosem wielkim o policję. „Gazeta Polska" zarzuciła nam do wspólki z „Naszym Krajem", iż zdradzamy Białorusinów „Kurjer Poranny", wreszcie, wykazał czarno na białem, że Lloyd George myśli tylko o tym, by rząd rosyjski przeszedł do rąk socjalnych demokratów i socjalistów rewolucjonistów, my zaś, domagając się pokoju, wspieramy prądy komunistyczne przeciwko rosyjskiej demokracji rewolucyjnej a w dodatku nie orjentujemy się zgoła w obecnej sytuacji politycznej.

Sprobujmy przedewszystkiem wyjaśnić faktyczny stan rzeczy. Gdy wojska polskie zdobywały Wilno i całą ziemię wileńską, najszersze masy ludności witały je z otwartemi rękami. Robotnicy, włościanie, inteligencja — wszelkie sfery społeczne, żyjąc kulturą polską, uważając siebie za Polaków, tęskniły i tęsknią do wspólnej organizacji państwowej z Rzecząpospolitą. Wkraczaliśmy pomiędzy braci do własnego kraju. Inaczej już wyglądała sprawa w stosunku do Mińszczyzny. A i tu w każdym razie istnieje dosyć liczny żywioł polski, skupiony nietylko w dworach lecz i w zaściankach drobnoszlacheckich, rozsiany po wielu miasteczkach. A zresztą jedyni polityczni przedstawiciele Białorusi prawosławnej — kierownicy stronnictw białoruskich składali memorjały i wysyłali delegacje z prośbą, by Polska ratowała ich z pod okupacji bolszewickiej, okupacji, posiadającej niedwuznacznie wyraźne znamiona obcego najazdu. Ziemia mińska jest zruszczona, nie stanowi wszakże w żadnym sensie części składowej rosyjskiego obszaru etnograficznego, ma pewne poważne dane do przyszłego rozwoju samodzielnego.

Aliści armja polska posunęła się o wiele dalej na Wschód. W okolicach Dynaburga ilość Polaków spada do szczupłutkiej garstki obywateli ziemskich, ruchu białoruskiego niema wcale, stoimy tam już nie na brzegu ale w pośrodku szalejących fal wszechrosyjskiego chaosu. Nie wyzwalamy tam już nikogo... Stajemy się jednym z odłamów, jednym z pierścieni łańcucha kontrrewolucji, opasującego Moskwę od południa i wschodu, północy i zachodu.

Czy ten pierścień — to rosyjski socjalizm, rosyjska demokracja, jak usiłuje w nas wmówić publicysta „Kurjera Porannego"? Po stokroć, nie! Wystrzały armat Szeptyckiego nad brzegami Dźwiny odbijają się echem radosnym w obozie Denikina i Kołczaka. Idąc napoleońskim szlakiem w głąb morza wielkorosyjskiego, stajemy się objektywnie sprzymierzeńcami społecznymi reakcji, kładziemy własnym wysiłkiem krwawym fundament pod gmach odrodzonego caratu, który wyciągnie wnet dłonie po Wilno, Chełm i Lwów. Mordowanie bolszewizmu Lenina na rachunek denikinowsko - kołczakowski jest samobójstwem narodowem, jest wznawianiem tego samego procesu w dziejach, co od Batorego i Władysława IV doszedł aż do Targowicy, Katarzyny II i rozbiorów.

A może dążymy na wschód, by w imię ludzkości karać ohydne zbrodnie „czrezwyczajek"? Ale któż to zajmuje opróżnione miejsca! Tam, kędy docierają oddziały „armji ochotniczej", śpieszy w ślad niesłychane okrucieństwo białego terroru, straszliwszego o wiele, niźli czerwony. Bandy Denikina mordują w Kijowie setki i tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci. Była ochrana carska po restauracji monarchicznej będzie działała przynajmniej tak samo sprawnie, jak działają dzisiaj bolszewickie „komisje nadzwyczajne".

Trudno tu mówić o karzącej dłoni, o świętej misji wprowadzania „ładu i porządku" do obcych krajów i t. d. i t. p.

Wschodnie połacie b. W. ks. Litewskiego nie są z pewnością polskie. Czy staną się kiedykolwiek białoruskiemi? To się pokaże. W chwili obecnej panuje na nich żywioł rosyjski, obcy i wrogi Polsce, pobyt nasz w tym pustkowiu wschodniej części gub. Mińskiej, w Mohylowszczyźnie i Witebszczyźnie oznacza zbrojną interwencję do stosunków wewnętrznych Rosji, zbrojną interwencję w obronie rosyjskiego imperjalizmu, w obronie wielkich książąt, żandarmów i popów, w obronie widma Moskwy Piotra Wielkiego, Katarzyny II i Aleksandra III.

A przecie zbliża się szybkim krokiem zima. Sprawa ciepłych ubrań i obuwia dla żołnierzy, sprawa zabezpieczenia tyłów we wrogim kraju, ochrony środków komunikacyjnych nabiera przeraźliwej aktualności. Żołnierz polski może ginąć z uśmiechem dla ocalenia granic Ojczyzny, ale nie dla interesu klasowego posiadaczy, nie dla fantazji politycznych ludzi, którzy pragną krwią i żelazem złamać burzę społeczną.

Bolszewizm uważam za zwyrodnienie socjalizmu. Ale bolszewizm, broniący Rosji przed interwencją cudzoziemską, stanie się tem potężniejszy. Rosja zaś Denikina — to najgroźniejszy wróg.

Niechże zwolennicy dalszego trwania wojny odpowiedzą raz wreszcie wyraźnie, jaki ich cel? Narodowa demokracja jest pod tym względem dosyć szczera. Ale nasi demokraci z „Gazety Polskiej" nie zdobyli się jeszcze na jasne postawienie kwestji. Czy zdobywamy Dynaburg z przyczyn strategicznych? Czy mamy szukać Białorusinów w Smoleńsku i w Rzeżycy? Trudno wymagać, by armja polska przelewała krew w imię imperjalizmu białoruskiego.

Z drugiej wszakże strony chciałbym stanowczo odrzucić insynuacje, jakoby P. P. S. zmierzała ku jednostronnej akcji pokojowej, ku likwidacji wojny za wszelką cenę bez oglądania się na nic i na nikogo. Nie wystarczy krzyknąć „precz z wojną!" i pójść do domu. Byłoby nonsensem zbrodniczym powiedzieć sobie pewnego pięknego poranku: my wracamy na zachód, a w ślad za nami niech idą wojska bolszewickie, niech idzie Denikin czy Judenicz, nas to nic zgoła nie obchodzi. Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy polityka socjalistyczna nie dbała wcale o sytuację międzynarodową. Nie zamierzamy powtarzać sposobów zakończenia wojny, wypróbowanych tak tragicznie przez „gławkowiercha" Krylenkę a prowadzących prostą drogą do Brześcia Litewskiego, do cmentarnej ruiny, jaką stało się dzisiaj państwo rosyjskie. Rada Naczelna w uchwale swojej zaznaczyła wyraźnie, że proletarjat polski walczy o pokój, oparty o prawo każdego narodu do stanowienia o własnym losie. Chcemy, by Rząd polski wystąpił z wyraźną, niedwuznaczną pod tym względem propozycją. Chcemy się dowiedzieć, czy Rząd komisarzy ludowych w Moskwie odrzuci publicznie prawo samookreślenia, czy też pozostanie wiernym własnemu ongi hasłu.

Nie żądamy pokoju „byle jakiego", pokoju, któryby polegał na rozdarciu żywych narodów, na rozdzieleniu różnych „sfer wpływu", na zakulisowych szacherkach dyplomatycznych. Klasa robotnicza domaga się jedynie pokoju sprawiedliwego, pokoju demokratycznego.

Tak należy rozumieć decyzje Rady Naczelnej. W chwili, gdy szaleńcza gra reakcji pcha kraj ku katastrofie, ku awanturze nieobliczalnej w skutkach, wołanie o pokój jest powstrzymywaniem wozu, pędzącego na krawędzi przepaści. Ocalić kraj może wytężona twórcza praca, uruchomienie przemysłu, odbudowa zburzonych wsi i miast. Te wszystkie rzeczy stają się niemożliwe w państwie, które znajdując się w najfatalniejszych warunkach gospodarczych, prowadzi bez końca wojnę. I dlatego Rzeczpospolita Polska wystąpić musi z propozycją demokratycznego pokoju...

M. Niedziałkowski.

Jak się u nas rządzi.

(Przyczynek do nadużyć administracyjnych).

Podajemy garść faktów stwierdzających porządki i posłuch władz administracyjnych w stosunku do ministerjum spraw wewnętrznych.

Ministerjum spraw wewnętrznych pozwoliło na urządzenie „dnia prasy" w całym kraju. Ale niektórzy starostowie widocznie mają większą władzę od p. ministra. Oto dokument:

Kozienice, d. 26 września 1919 r.
Do Sekretarjatu P. P. S
w Radomiu.

M. S. W. rozesłało w myśl życzenia, przedstawionego mu przez P. P. S. depesze do niektórych Starostw, aby przeszkód dla urządzania koncertów, zabaw i t. p. (nie wieców!) nie czyniły. Kozienickie Starostwo takiej instrukcji nie otrzymało, a zatem w Kozienickim powiecie zgromadzenia ludowe w d. 28.9 19 nie będą dozwolone.

Starosta (—) M. Rudowski.

W tym samym powiecie komisarz rządowy wściubia swój nos do wewnętrznych spraw organizacji, żądając przysłania protokułów z posiedzeń.

Do Robotniczego Komitetu lokalnego
P. P. S. (P. Michalak) w Kozienicach.

Przyjmując pismo z dnia 19.6 19 do wiadomości proszę o nadesłanie odpisu protokułu posiedzenia członków z dnia 22.6 19.

Powiatowy Komisarz Rządowy
(—) Wielawski.

Do Robotniczego Komitetu Lokalnego
P. P. S., P. Michalaka w Kozienicach.

Uprzejmie proszę o wykonanie pisma Urzędu Powiatowego z dnia 26.6 1919 r. L. 662, w sprawie nadesłania odpisu protokułu posiedzenia członków z dnia 22.6 19 r.

Sekretarz Powiatowy (—) Wołowski.

Tu już mam do czynienia ze ścisłą kontrolą życia polityczno - społecznego prowadzoną przez pana komisarza, którego zapytujemy, na jakiej zasadzie żąda odpisu protokułów, i na jakiej ustawie opiera swoje żądanie. Możeby też nareszcie pouczono panów komisarzy, jakie są ich obowiązki, i uświadomiono, że w Polsce ma panować wolność polityczna.

A oto fakt innego rodzaju.

Wiadomo powszechnie, że stan aprowizacyjny Polski jest groźny, więc różne instytucje społeczne i samorządne starają się złemu w różny sposób zaradzić, jednocześnie informując ogół mieszkańców w celu złagodzenia naprężenia i zdenerwowania, z takiego stanu wynikających. Rada miasta Puław uchwaliła zakup zboża — jednocześnie burmistrz, tow. W. Krajewski wydaje odezwę, której treść podajemy, aby poinformować mieszkańców, jak sprawy stoją.

„Rada miejska miasta Puław, rozpatrzywszy na posiedzeniu w dn. 18 września 1919 r. kwestję zaopatrzenia ludności w żywność, podaje do ogólnej wiadomości wszystkich mieszkańców miasta Puław, że natychmiast po ogłoszeniu w „Monitorze" Ustawy Sejmowej o obrocie ziemiopłodami w roku 1919 — 20, Rada miejska za pośrednictwem magistratu starała się o otrzymanie prawa skupu zboża, potrzebnego dla ludności miejskiej.

Powiatowa Komisja Aprowizacyjna dwukrotnie odmówiła miastu prawa skupu, motywując swą odmowę tem, że miasto nie posiada dostatecznych środków do skupu zboża. Dopiero Sejmik Puławski na posiedzeniu w dniu 9 września r. b., zaznajomiwszy się z katastrofalnym stanem aprowizacji miasta, na wniosek Burmistrza miasta Puław J. W. Krajewskiego wypowiedział się przeciwko stanowisku Powiatowej Komisji Aprowizacyjnej i uchwalił udzielić miastu prawa skupu zboża, polecając Powiatowej Komisji Aprowizacyjnej wystąpić w tej sprawie z odpowiednim wnioskiem do ministerjum aprowizacji.

Dotychczas jednak ministerjum aprowizacji takiego prawa miastu nie udzieliło i wskutek tego miasto nie może czynić żadnych zakupów zboża.

Jedynym koncesjonarjuszem Rządu w obecnej chwili jest Syndykat, od którego miasto nie otrzymało dotąd żadnych produktów.

Do czasu uregulowania tej sprawy przez Rząd, magistrat, pomimo najusilniejszych chęci ze swej strony, nie może zapewnić ludności zaopatrzenia jej w najniezbędniejsze artykuły żywnościowe.

Dla uniknięcia katastrofy, Rada miejska zwróciła się do Pana Komisarza Rządowego na powiat Puławski z prośbą o jaknajenergiczniejszą pomoc w natychmiastowem otrzymaniu od producentów zboża i uzyskaniu zapomogi pieniężnej ze strony Rządu na skup takowego i zawiadomiła p. Komisarza, że o ile w przeciągu dwóch tygodni Rząd nie udzieli miastu tej pomocy, Rada miejska i magistrat, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za następstwa, złożą piastowane godności.

Miasto Puławy, dn. 18 września 1919.

Przewodniczący Rady miejskiej,
M. P. Burmistrz (—) J. W. Krajewski
Sekretarz Rady (—) J. Kołodziej".

Odezwa ta nie podoba się panu Saleckiemu, komendantowi policji miejscowej, więc nietylko ją zdziera, ale posyła do prokuratora w celu wytoczenia procesu burmistrzowi Krajewskiemu za rozlepianie wyżej wymienionej „bolszewickiej" odezwy. Salecki, zapytany przez komisarza rządowego, pana Skrzyńskiego, dlaczego bez jego wiedzy w tych sprawach działa, odpowiedział: „a chociażbym taką odezwę posłał do prokuratora, to i cóż". Tutaj naczelnik policji chce być samowładnym gubernatorem, wprost ignorując komisarza rządowego.

Widzimy, że policja w Polsce wkrótce zacznie się rządzić jak szara gęś... albo jak departament policji za czasów satrapów carskich.

Polecamy te fakty uwadze ministerjum spraw wewnętrznych w tem przypuszczeniu, że okaże „twardą rękę" wobec niesfornych i samowolnych urzędników.

Le-ka.

Kwalifikacje...

Niedawno zadaliśmy, między innemi, pytanie, dlaczego do Pocztowej Kasy Oszczędnościowej (P. K. O.) przyjęto niejakiego Kosibę z Galicji, który żadnych kwalifikacji nie ma.

Na to pytanie Dyrekcja P. K. O. odpowiedziała wykrętnie, że wogóle wielu urzędników P. K. O. z b. Kongresówki nie służyło dotychczas w żadnych urzędach.

Obecnie otrzymujemy następujące informacje o p. Kosibie, w ciekawem świetle wystawiające jego uzdolnienia.

Wyrokiem z d. 25/VI 1912, Kr. II, 3362/12 Józef Kosiba skazany został za zbrodnię sprze-

nie wierzenia z § 183 U. K. (na szkodę Tow. akc. warszawskiej fabryki lamp elektrycznych w Krakowie) i za zbrodnię oszustwa z §§ 197 i 200 U. K. na karę ciężkiego więzienia przez 3 miesiące, obostrzonego jednodniowym postem co tydzień. Wskutek zażalenia nieważności Trybunał Kasacyjny zniósł ten wyrok dlatego, że nie przesłuchano co do jednego z czynów występnych świadków powołanych przez obronę. Po nadejściu tego wyroku z Wiednia, sąd karny w Krakowie świadków tych przesłuchał, lecz gdy chciał doręczyć wezwanie oskarżonemu, okazało się, że ten uciekł, a policja w Krakowie i we Lwowie odszukać go nie mogła.

P. Kosiba jest obecnie urzędnikiem VI-ej rangi w P. K. O...

W sprawie urzędników pocztowych w Małopolsce.

Od grona urzędników pocztowych z Małopolski otrzymaliśmy list następujący:

Pan minister poczt Linde, jakkolwiek Małopolanin, nie zna stosunków swych podwładnych, nie zna czy znać nie chce ich nędz., dowodem, że dodatki drożyźniane uchwalone przez Sejm 28.7, należące się za cztery miesiące od 1 lipca do dziś dnia pocztnistrzom w Małopolsce wypłacone nie zostały. Lwowska dyrekcja poczt tłómaczy się, że pan minister nie podpisał jeszcze dekretów nominacyjnych pocztmistrzów awansujących do 8 kategorji płac. Co ma jedno z drugim, dla nas jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego nie wypłacono nam dotąd dodatków drożyźnianych, które inne kategorje urzędnicze już dawno otrzymały, czy pan Linde stracił zupełnie głowę i myśli tylko o swej sprawie z prokuratorją, dlaczego nie odsyła dekretów do Lwowa? Lwowska dyrekcja poczt również winę tu ponosi, bo jeśli dekrety z Warszawy nie wracają, winna wypłacić dodatki zaliczkowo, a nie pozbawiać środków do życia biednych i licznych rodzin. Wiedeńskie ministerjum sprawy podobne odwrotnie załatwiało, a u nas w Polsce co się dzieje, sam rząd wytwarza bolszewizm a potem go zwalcza.

Potępienie gospodarki p. Lindego przez dwóch wyższych urzędników państwowych

W dniu 29 września r. b. w Min. Poczt i Telegr. podał się do dymisji Szef Sekcji III Gospodarczej pan Kazimierz Tołłoczko. W piśmie odnośnem, skierowanem do P. Ministra motywuje pan K. Tołłoczko swoją dymisję tem, że w jego rozumieniu, wszelkie próbne odbitki marek tak skwapliwie poszukiwane przez filatelistów, a jeszcze bardziej przez handlarzy, mogą być oddawane conajwyżej do muzeów lub t. p. instytucji publicznych, w żadnym zaś radzie nie powinny być odstępowane osobom tak czy inaczej usytuowanym. Mając to na względzie, dokładał p. K. Tołłoczko wszelkich starań, ażeby urzędowe wydawnictwo polskich marek pocztowych nie podsycało spekulacji markami pocztowemi, która od pewego czasu przybrała rozmiary istnej orgji. Starania te napotykały stale na przeciwdziałanie ze strony p. Ministra H. Lindego, ogłoszona zaś w Komunikacie Biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów opinja Urzędu Prokuratorskiego przeciwdziałanie to pośrednio sankcjonuje. Zważywszy, że opinja ta zasadniczo się różni z rozumieniem sprawy, które p. K. Tołłoczko w sumieniu swojem uważa za uzasadnione, prosi on o wyjednanie mu zwolnienia ze stanowiska Szefa Sekcji Min. P. i Tel. i za służby państwowej wogóle. Równocześnie dla tych samych prawie powodów podał się do dymisji również naczelnik wydziału druku marek pocztowych pan Czesław Młodzianowski.

Chlaśnięcia.

Z tragifarsy polskiej.

...Pójdą w górę papiery naszej polityki,
Skłonią się ku nam serca finansjery, banków,
Bo Biały Krzyż urządza przedstawienia z tanków,
I puszcza na loterję najprawdziwsze byki!...
To już są w wielkim stylu, „brachu", monstre — imprezy!...
Tutaj Polska, jak w cyrku, skacze przez trapezy,
Dla zabawienia możnej aljantki—Entente'y!...
To coś, niby Hiszpanja: byki, jako fanty!...
„Można zdechnąć ze śmiechu, patrząc, jak „Kurjero"
Cielęcego zachwytu odwala bolero,
I ze szlachetnej dumy puszy się, jak pawie,
Na wieść, że ów byk ma „się przedstawiać" Warszawie!...
Jakże!... „Odświętnie" (pewno w kwiaty) przysirojony,
Jak bóg Apis **) w Egipcie, będzie się przechadzał!...
(Może Kalchas Olchowicz będzie go okadzał,
Śpiewając namaszczonym basem antyfony?...).
...„O, Boże!... Jakże wielką jest Twa menażerja!...
Śpiewał wielki poeta Niemiec, Henryk Heine!...
Jakież to wszystko razem jest „frajerze", „fajne":
Tragifarsa z tankami i z bykiem loterja!...

Wacław Wolski.

**) W starożytnym Egipcie czczono białego, specjalnie upatrzonego, byka, jako bóstwo, boga Apisa. Miał on swoją świątynię, kapłanów i t. p.

Polityka Anglji w Azji.

Przez cały czas wojny Anglja nie spuszczała z oka interesów swych w Azji. Uparcie i wytrwale wypierała Turków z Małej Azji, by stopniowo uzależnić od siebie wszystkie różnorodne plemiona i narody, zamieszkujące owe bogate kraje, będące oddawna przedmiotem pożądania imperjalizmu potęg europejskich. Z chwilą klęski Rosji i Niemiec, dwóch konkurentów na omawianym terenie, Anglja została panem położenia i bez trudu rozciągnęła swą „sferę wpływów" nad słabemi organizmami państwowemi, zmuszonemi bez oporu poddać się pod panowanie zwycięscy.

Dnia 9 sierpnia Anglja zawarła umowę z rządem perskim; umowa ta, podpisana w Teheranie, doszła do skutku po 9-ciu miesiącach bezskutecznej walki Persów przeciw narzucaniu im hegemonji angielskiej. Nie znane są szczegóły tej umowy, wiadomo jednak, że armja perska ma być oddaną pod dowództwo angielskich oficerów, a finanse kraju w ręce angielskich urzędników. Czyli, że podstawy państwa perskiego zależne będą od potęgi obcej, że niema mowy o suwerenności Persji. To też na krwawą zakrawa ironję paragraf umowy, poręczający Persji niepodzielność i niepodległość kraju. Z gorzkim wyrzutem pisma francuskie wytykają Anglji, że podobny paragraf istniał również w umowie, zawartej z Persją w r. 1907 przez Anglję i Rosję, na zasadzie której Persja podzielona została na „rosyjską" i „angielską" sferę. Że Persja pod względem ekonomicznym całkowicie oddaną będzie na łaskę i niełaskę Anglji jest zrozumiałem samo przez się. A kraj to duży i bogaty; obszar jego jest 3 razy większy od obszaru Francji; położenie jego geograficzne (leży w odległości 200 klm. od Tyflisu, 120 od Bagdadu i 600 od Karatchi, północno - zachodniego portu Indji) czyni zeń najważniejszy łącznik między Europą a Azją. Persja może dostarczyć przy umiejętnej gospodarce wszelkiego rodzaju ziemiopłodów, bogactwa ziemne czekają jedynie na eksploatatora, by dać świadectwo jak nieprzebrane są. Wszystko to dostało się w wyłączne posiadanie Anglji.

Francuskie pisma, nie ukrywając zazdrości swej względem sojusznika, dają mu do zrozumienia, że umowa z Persją gwałci zasady Ligi Narodów. Punkt 10 opiewa, że członkowie Ligi obowiązują się szanować i podtrzymywać niepodległość polityczną i nietykalność terytorjalną wszystkich należących do Ligi państw wobec zamachu zzewnątrz. Persja należy do Ligi Narodów. Traktat wersalski przyjęty został przez parlament angielski w lipcu, w sierpniu zaś pogwałcono zasadę powyższą w stosunku do Persji. Niewątpliwie Anglja potrafi w każdej chwili wykręcić się z zarzutów tego rodzaju, mimo protestów ze strony Francji.

Jako moment humorystyczny w tym targu dyplomatycznym przytoczyć wypada fakt, że po zawartej umowie szach perski natychmiast udał się do Europy. Otóż Reuter doniósł, że szach pojechał do Londynu, by osobiście zadokumentować radość swą i narodu swego z zawartej umowy, pisma zaś amerykańskie doniosły, że szach pojechał do Paryża, by zaprotestować przed Wilsonem przeciwko narzuconej umowie, sprzeciwiającej się jego 14 punktom i zażądać unieważnienia jej.

Przy „zdobywaniu" Persji, Anglja nie miała rywali. Inaczej rzecz się przedstawia z innymi krajami, do których, po usunięciu pretensji rosyjsko - niemieckich, prawa swe zgłaszała również Francja. Tak było z Syrją, którą Francja uważa za swoją „sferę wpływów", gdzie tylko francuska kultura może i powinna spełniać swą „misję". Powstał więc konflikt o dość ostrym przebiegu pomiędzy sojusznikami. Wreszcie stanął układ, na mocy którego, Anglja zobowiązała się wycofać swe wojska z obszaru na północy Palestyny, zatrzymuje je jednak na południu od linji granicznej w Jerozolimie, Caiffie, Jaffie. W innych ważnych miejscowościach sprawować ma władzę emir Faiçal, wróg Francji, wysunięty i cicho wspomagany przez Anglików. Układ ten jest w gruncie rzeczy zamaskowanem utrwaleniem wpływów angielskich w całej Syrji. Żeby się o tem przekonać należy rzucić okiem na kartę linji kolei żelaznych na terytorjum Syrji. Ze wszystkich linji, biegnących od wybrzeża morskiego w głąb kraju, jedna tylko jest czynna do Caiffy do Dezaa. Inne są zepsute i nie są uruchomione. Towary przybywające morzem nie mają dostępu do punktów handlowych, jak Jerozolima, Damaszek, Homs i t. d. Tymczasem miasta te inne zaopatrywane są obficie niezbędnymi produktami i nigdy jeszcze rynki ich nie były tak przepełnione, jak za czasów okupacji angielskiej. Było to, rzecz jasna, dziełem polityki Anglji, która korzystała i wyzyskiwała linję kolejową Kair — Lydda—Homs—Alep, by z Egiptu zapomocą najkrótszej linji kolejowej sprowadzać towary swe do kraju. Dopóki linja ta nie była wykończona, władze angielskie otoczyły Syrję najsurowszą blokadą ze wszystkich stron, nie wydając przez 4 miesiące ani jednego pozwolenia na przywóz lub wywóz towarów. Towary francuskie musiały zawracać z powrotem. A i teraz władze angielskie, otaczające szczególną opieką import własny, prześladują import obcy, zwłaszcza francuski; dokumenty handlowe mogą być redagowane w języku angielskim i arabskim, nigdy zaś francuskim, co szczególnie oburza Francuzów, jako że Syrja przecież do ich „sfery kulturalnej" należy. Niedość na tem, Anglicy założyli w Beyouth, porcie należącym do towarzystwa francuskiego, punkt oparcia dla swej floty handlowej i urząd celny, tak iż towary francuskie narażane są na szykany i trudności ze strony angielskiej, podczas gdy transporty angielskie z Egiptu na żadne nie napotykają przeszkody.

Francuzi przyjęli układ w sprawie Syrji, zgrzytając zębami. Nie mogą mu się sprzeciwić, są bezsilni wobec sojusznika, trzymającego się zasady, że bliższa ciału koszula. Dziś opanowują Syrję ekonomicznie, jutro nastąpi hegemonja polityczna! — lamentują pisma. Lord Allenby, dowódca wojsk angielskich w Małej Azji, zapewniał dziennikarzy francuskich, że trudności między sojusznikami są skutkiem nieporozumienia i że skargi Francuzów objaśnić można „stanem wojny, panującym mimo wszystko w Syrji i Palestynie". „To Anglja prowadzi tam jeszcze wojnę?" — zapytują zdumieni dziennikarze. Ale przeciwko komu? Czyżby przeciwko Francji?..

Zjazd socjalistów polskich w Wilnie.

(Korespondencja własna).

W ciągu czterech dni od 21 do 24 września odbywała się konferencja, w której uczestniczyli członkowie P. P. S. D. Litwy i Białorusi i krajowych sekcyj P. P. S. z głosem decydującym oraz delegat C. K. W. P. P. S. Rzeczyp. Polskiej z głosem doradczym.

Na konferencji były omawiane wszechstronnie, jak sprawy programowe, taktyczne, tak też i związane z chwilą obecną. W przemówieniach dominowała myśl jaknajściślejszego kontaktu i współdziałania z P. P. S. Rzeczypospolitej, chociaż do organizacyjnego zlania się w chwili obecnej nie doszło i sprawa ta będzie tematem najbliższego zjazdu, który odbędzie się w początkach nowego roku.

Zapadłe na konferencji uchwały przytaczamy poniżej:

W sprawie wojny konferencja przyjęła uchwałę solidaryzującą się z uchwałą Naczelnej Rady P. P. S.

W sprawie rewizji programu konferencja uznała za konieczne zrewidowanie programu partji w sensie uchylenia żądania pełni władzy dla Rad Robotniczych i włościańskich, polecając przyszłemu zjazdowi przedstawić w nowej redakcji odnośne punkty. Obecnie konferencja nawołuje członków partji do wzięcia czynnego udziału w wyborach do wszelkich instytucyj samorządowych i prawodawczych, powstających na zasadzie demokratycznych wyborów. Wniosek uchwalono jednogłośnie.

W sprawie sytuacji prawnopaństwowej przyszłości kraju, oraz stosunku do państw ościennych przyjęto następującą rezolucję:

„Stojąc na gruncie samodzielności i całości kraju naszego, Litwy i Białorusi, który powinien się znaleźć w prawnopaństwowej łączności z Rzecząpospolitą Polską, oraz na gruncie samostanowienia ludów, kraj nasz zamieszkujących — konferencja będzie dążyła do zwołania Sejmu ustawodawczego w Wilnie, złożonego z przedstawicieli wszystkich części Litwy i Białorusi, obranego na podstawie 5-cio przymiotnikowego, bez różnicy płci, głosowania, w warunkach bezwzględnej swobody, zastrzegając, że na tym Sejmie poszczególne części kraju nie mogą być przegłosowywane przez inne części tegoż kraju". Ostatni ustęp zapadłej uchwały, jak widać, zastrzega prawo samodzielnego stanowienia o przynależności państwowej każdej części kraju.

W sprawie stosunku do P. P. S. Rzeczyp. Polskiej uchwalono:

„Zachowując odrębność organizacyjną, nawiązać jaknajściślejszą łączność z P. P. S., sprawę zaś wcielenia się powtórnie rozważyć na przyszłym zjeździe.

W sprawie rolnej wysłuchano dwóch referatów, lecz nie powzięto żadnych uchwał.

Oprócz powyższych uchwał zasadniczych, powzięto szereg rezolucyj taktycznych, dotyczących stanowiska socjalistów polskich w naszym kraju, wobec zagadnień chwili bieżącej.

Z Ameryki.

Od jednego z towarzyszy z Chicago w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej otrzymujemy następujące informacje:

Stosunki w Ameryce są bardzo ciężkie; ciągle powtarzają się strajki zarówno lokalne, jak i generalne, które władze miejscowe zwalczają wszelkimi sposobami, nie szczędząc nawet kul i razów w stosunku do strajkujących robotników.

Niestety, strajki te są przeważnie żywiołowe, niezorganizowane, co odbija się bardzo ujemnie na całym ruchu i wytwarzając chaos, ułatwia kapitalistom i miejscowej burżuazji walkę z klasą robotniczą.

Kapitaliści chcą oburzenie robotnika amerykańskiego skierować przeciwko obcokrajowcom, twierdząc, że oni są przyczyną ciężkich warunków życia, jakie obecnie wytworzyły się tutaj.

Drożyzna tutaj jest niesłychana, wartość dolara przedwojennego spadła do 25 centów.

Całe masy robotników mają wracać do kraju, lecz władze miejscowe przeciwstawiają się masowym wyjazdom.

Mały feljeton.

Biurokracja „oświecona".

Pod wieloma względami można i należy odmówić obecnym ministerjom nazwy ministerjów fachowych, ale pod jednym względem zaliczyć je trzeba do jednego fachu, mianowicie do fachu „pożeraczy papieru". Ile wagonów, ile pociągów papieru pożerają nasze urzędy!

Żadne z nich nie jest od tej cechy wolne. Piszą, piszą i piszą. Jakżeby tedy mogło nie pisać przynajmniej tyle, co inne, a może nawet więcej — to ministerjum, które ma uczyć pisać, najstarsze, bo jeszcze 1915 r. sięgające — ministerjum oświaty? Ono ma uczyć pisania i samo uczy się, widocznie, pisać. Potężna ta machina pożera też niesłychane ilości papieru. Świadomi rzeczy twierdzą, że z tych ilości papieru możnaby już wydać kilkadziesiąt tysięcy podręczników szkolnych.

Zdarzają się też ludzie, którzy wynoszą się z tego ministerjum, ponieważ grozi im z powodu niesłychanego pisania — uschnięcie prawej ręki. A co piszą? Tego nikt nie wie, oprócz nieszczęsnych autorów, albowiem te raporty, referaty, statystyki, protokuły, sprawozdania, projekty i kwestjonarjusze układa się w stosy, których nikt nie odważa się tknąć. Nie można się temu dziwić. Bo gdyby mi ktoś ułożył stertę papieru do wysokości ósmego piętra i powiedział: „przeczytaj to, albo umrzesz", wolałbym tę wieżę biurokratyczną podpalić, chociażbym miał sam spłonąć w jej płomieniach. To też przypuszczać należy, że te sterty „aktów" ministerjum oświecenia spełnią kiedyś nareszcie swe zadanie, gdy paląc się — będą oświecały. Nikt im żadnej wyższej wartości nie nadaje — nawet ich autorowie.

Uwagi te nasunęły się nam z powodu nagłej i niespodziewanej energji ministerjum oświecenia, jaką ta instytucja wykazała dzisiaj. Oto mianowicie wyszedł rozkaz, ażeby lekcje w szkołach rozpoczynano od 1-go października o godz. 9-ej zrana, zamiast, jak było dotąd, o 8-ej. Wyobraźcie sobie, jaki rejwach zapanował w setkach naszych szkół? W miesiąc po rozpoczęciu roku szkolnego—przewraca się odrazu cały porządek prac. Dlaczego tego nie zrobiono przed miesiącem? Bóg, a jak w danym wypadku ja mniej patetycznie powiem — papier raczy wiedzieć. Kto traci energję na bazgranie miljonów „aktów", ten w rzeczach praktycznych musi mieć energję — papierową. To też wtajemniczeni mówią, że prośby w sierpniu wniesione przez rodziców, ażeby przedłużono dzieciom letnie wakacje, otrzymają odpowiedź ministerjalną — w zimie.

Przypomina mi to pewne zdarzenie z historji biurokracji austrjackiej. Jeden młodzieniec pragnąc wejść prędzej w posiadanie spadku, wniósł w dwudziestym roku życia podanie do „Widnia", ażeby go uznano już za pełnoletniego (w Austrji pełnoletność rozpoczynała się dopiero od 24 wiosny życia). Odpowiedź przyszła z piorunującą szybkością, a mianowicie — w dziesięć lat potem. Na dobitkę kazano petentowi zapłacić karę za to, że na podaniu przylepił markę tylko za 1 koronę, kiedy powinien był przylepić „stempel" za 2 korony. Musiał zapłacić 50 kor. kary, a potem pół roku leczył się ze zgryzoty na kamienie żółciowe

Zysław.

Władze polskie wobec szkolnictwa białoruskiego.

Dnia 12 — 16 września r. b. w Wilnie odbyły się posiedzenia Centralnej Rady białoruskiej Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny. Wśród wielu spraw zajmowano się również stosunkami władz polskich do szkolnictwa białoruskiego. Sprawa ta wywołała gorącą wymianę zdań z powodu odczytanych referatów nauczycieli z miejsc. Z referatów tych wynika, że sprawa szkolna białoruska w okupacji polskiej jest w stanie okropnym. Szkoła białoruska nie została wkluczona do sieci szkolnej, przeprowadzonej przez okręgowych inspektorów szkolnych. Naznaczonych przez Białoruską Radę Centralną nauczycieli do szkół polskie władze nie zatwierdziły i nie pozwoliły otworzyć szkół. Postawiony został warunek, aby na otwarcie każdej szkoły białoruskiej była uchwała zjazdu włościańskiego; władze policyjne zaś nie dają pozwoleń na te zjazdy. Budynki szkół białoruskich zajęte zostały przez szkoły polskie. Ze 150 początkowych szkół białoruskich, jakie były czynne ostatnimi czasy w Grodzieńszczyźnie, otwarto zaledwie 15 — 20.

Uchwalono zwrócić się do generalnego komisarza ziem wschodnich z memorjałem w sprawie powyższej i oprócz tego opracować projekt statutu białoruskich szkół ludowych, żądając aby sprawa białoruskiej szkoły ludowej była oddaną wydziałowi szkolnemu w Centralnej Białoruskiej Radzie Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, oraz aby wysłani na miejsca nauczyciele byli zatwierdzani, jak również aby budynki szkolne były naznaczone dla szkół tej narodowości, której większość zamieszkuje daną miejscowość.

Żandarmerja konfiskuje wydawnictwa P. P. S.

Donoszą nam, że w Kowlu żandarmerja skonfiskowała w kioskach wszystkie wydawnictwa P. P. S., w tej liczbie jednodniówkę „Z dziejów prasy socjalistycznej", pocztówki, nalepki i t. d. Słowo socjalistyczne prześladowane jest również w Równem, gdzie miejscowe władze nie pozwalają na sprzedaż „Robotnika".

Widocznie polskie władze okupacyjne na Wołyniu pozazdrościły laurów, jakie na polu swobody słowa zbiera satrapja korfantowska.

Konferencja przedstawicieli proletarjatu rolnego z obszarnikami.

Wczoraj w południe w Prezydjum ministrów odbyła się konferencja przedstawicieli Związku Zawodowego Robotników Rolnych z przedstawicielami Związku Ziemian, urządzona za inicjatywą Rządu. Obradom przewodniczył minister Wojciechowski. Z ramienia Zw. Zaw. Rob. Roln. na konferencję byli wydelegowani — przewodniczący Związku Jan Kwapiński, oraz członkowie sekretarjatu centralnego i komisji Franciszek Bladasz, Włodzimierz Dąbrowski, Jan Kalinowski, Franciszek Rastawicki i Tadeusz Szturm de Sztrem. Przedstawicielami Związku Ziemian byli Hipolit Wąsowicz, Jan Stecki, Seweryn Wolański, Stefan Adamiecki i Rodryg Dunin.

Obrady dotyczyły — w myśl propozycji ministra Wojciechowskiego — tych punktów z pośród wystawionych przez Zw. Zaw. Rob. Rolnych żądań, które mogą być załatwione w wyniku porozumienia obu reprezentowanych na konferencji organizacji. Po wstępnej wymianie zdań, która miała udowodnić dobrą wolę polubownego załatwienia zatargów, zebranie przeszło do omówienia poszczególnych kwestji.

Dyskusja ograniczyła się do sprawy zatargów pomiędzy robotnikami rolnymi a właścicielami majątków, oraz sprawy przyjmowania i wydalania robotników rolnych za pośrednictwem Związku.

Przy końcu obrad przedstawiciele rob. rolnych złożyli na ręce przewodniczącego następujące wnioski:

I. W razie zatargów, powstałych w poszczególnych folwarkach pomiędzy właścicielami a robotnikami rolnym,i każda ze stron odwołuje się do odnośnych organizacji reprezentujących interesy pracowników i pracodawców. W razie braku zaufania do lokalnych oddziałów Związku Ziemian lub Związku Zaw. Rob. Rolnych zainteresowane strony odwołują się do organizacji centralnych.

II. Delegaci kół miejscowych Zw. Zaw. Rob. Rolnych mają prawo wyjazdów na kongresy krajowe i okręgowe po uprzedniem zawiadomieniu pracodawców.

III. Zważywszy, że Zw. Zaw. Rob. Roln. ma za zadanie nietylko obronę interesów materjalnych, lecz i podniesienie poziomu moralnego swych członków, zebrani stwierdzają, że w interesie obu stron (t. j. pracodawców i pracowników) leży przyjmowanie przez pracodawców robotników tylko za pośrednictwem Związku z liczby kandydatów poleconych przez biuro pośrednictwa pracy Związku, podług wyboru pracodawców.

Zważywszy, że oprócz przewidzianych w umowach zbiorowych i w przepisach prawa cywilnego wypadków zdarzają się fakty wydalania służby bez powodu, zebrani stwierdzają, że dla uniknięcia nadużyć wydalanie winno odbywać się tylko po porozumieniu się ze Związkiem.

Po odczytaniu powyższych wniosków minister Wojciechowski zakomunikował zebranym, że zostaną one doręczone Związkowi Ziemian, poczem zebranie zostało odroczone do czwartku, kiedy Związek Ziemian określi swoje ostateczne stanowisko w stosunku do powyższych wniosków, i kiedy zostaną rozpatrzone pozostałe postulaty robotników rolnych.

Okólniki min. spraw wewnętrznych w sprawie rolnej.

Otrzymujemy kopje dwóch następujących komunikatów:

Wydział prasowy min. spraw wewn. komunikuje pod d. 29 września, że do p.p. starostów został wysłany okólnik treści następującej:

„W ostatnich czasach odbyło się kilka zjazdów związków zawodowych robotników rolnych, zakończonych zjazdem krajowym, który się odbył w Warszawie w dniach 25 i 26 sierpnia r. b. W debatach zjazdu wysunięto na pierwszy plan sprawy, stojące w związku z reformą rolną i ustalono w tej mierze stanowisko i taktykę Związku. Rezolucja, przyjęta przez delegatów zjazdu, wychodząc z założenia, że ziemia powinna przejść „do rąk służby folwarcznej, bezrolnych i małorolnych bez wykupu“, występuje zwłaszcza przeciwko parcelacji, prowadzonej z wolnej ręki. W ten sposób Związek przechodzi **„od spraw obrony interesów o powiększenie ordynarji i pensji do bezpośredniej walki o ziemię“**, zapowiadając, że w tej mierze **„nie cofnie się przed żadnymi środkami walki“**.

Ponieważ walki o ziemię nie można uważać za interes zawodowy robotników rolnych, jako taki, przeto tego rodzaju rozszerzenie działalności Związku jest przekroczeniem jego statutu, zaś taktyka, którą zapowiada rezolucja zjazdu, jest groźbą dla porządku publicznego. Należy przeto, broniąc i nadal pracowników rolnych przed ewentualnemi naruszeniami ze strony pracodawców, prawnie zawartych umów i zobowiązań, zwrócić baczną uwagę na nielegalną działalność oddziałów Związku tembardziej, że w wielu miejscowościach w kraju miał już miejsce szereg **wystąpień służby folwarcznej przeciwko parcelantom**. Działając groźbami, a nawet występując czynnie, służba folwarczna, do której często przyłącza się okoliczna ludność małorolna, względnie bezrolna, stara się uniemożliwić prawnym nabywcom działek ziemi zagospodarowanie się na nich. Jest to objaw groźny nietylko dla porządku publicznego, ale w wysokim stopniu również dla życia gospodarczego kraju, powoduje bowiem unieruchomienie wielu warsztatów rolnych i zmniejsza w ten sposób i tak niedostateczną ilość wytwarzanych produktów rolnych.

Wobec tego, w razie ujawnienia działalności Związku zawodowego robotników rolnych w kierunku, o którym mowa, należy wystąpić przeciwko niemu, stosując będące w rozporządzeniu Pana odpowiednie środki prawne. Oddziały, które nie są zalegalizowane, należy rozwiązać, o ile zaś działalność zalegalizowanych oddziałów Związku zdążać będzie do zadań, stanowiących przestępstwo lub wykroczenie, to — stosownie do art. 14 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych (Dziennik Praw Nr. 15, poz. 209) po przeprowadzeniu dochodzenia sprawy należy skierować do prokuratora sądu okręgowego z wnioskiem o zawieszenie względnie rozwiązanie oddziału Związku. Występujący przeciwko prawnym nabywcom parceli, w razie cech przestępstwa, winni być pociągani do odpowiedzialności karnej z art. 122 względnie 129 ustaw karnych, w powiatach zaś, w których wprowadzono na podstawie ustawy z dn. 25 lipca r. b. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny ograniczenia praw obywatelskich, należy stosować również środki prawno - administracyjne w zakresie specjalnych uprawnień p.p. starostów.

O ile w innych powiatach miałyby miejsce wypadki powołane i wskazanem byłoby zastosowanie tego rodzaju środków, p.p. starostowie winni zwracać się z wnioskami w tej mierze do ministerjum spraw wewnętrznych, celem spowodowania odpowiednich zarządzeń.

O wszystkich przejawach i wypadkach wykroczeń, o których mowa, a również o środkach zapobiegawczych, które zastosowane zostały przez Pana, należy każdorazowo niezwłocznie zawiadamiać ministerjum spraw wewnętrznych“.

Oto mamy przykład bezdusznej policyjnej formalistyki, którą p. Wojciechowski stosuje w tak palącej sprawie społecznej.

Jakto? Związek Zawodowy robotników rolnych nie ma prawa domagać się ziemi dla robotników rolnych?

Czy p. Wojciechowski, wielbiciel ponoć stosunków angielskich, nie wie nic o uchwałach związków zawodowych angielskich, dotyczących unarodowienia ziemi, kopalń, kolei żelaznych i t. d.

Okólnik ten tchnie policyjnym duchem dawnego prawodawstwa rosyjskiego, nie wzoruje się zaś bynajmniej na zachodniej Europie.

Robotnicy rolni nie mają prawa walczyć z dziką parcelacją, która podrywa i unicestwia reformę rolną, która robotnikom rolnym odbiera warsztat pracy, dzieląc go pomiędzy bogatych chłopów?!

Rząd ogłosił rozporządzenie, mające położyć kres „dzikiej parcelacji“.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydaje obecnie okólnik, w którym o tem rozporządzeniu **nie wspomina**, natomiast pośrednio popiera właśnie ową „dziką“ parcelację.

Czyżby więc tamto rozporządzenie miało być tylko mydleniem oczu, a jedyną prawdą „twarda ręka“ policyjna w obronie rzekomej legalności, będącej w rzeczywistości grubem nadużyciem i obejściem prawa!

I ten brak wszelkiej logiki i konsekwencji, ta policyjna małostkowość — mają być polityką społeczną Ministerjum spraw wewnętrznych, na którego czele stoi kooperatysta-społecznik p. Wojciechowski?

Wydział prasowy ministerjum spraw wewn. komunikuje, że do P.P. Starostów wysłany został okólnik treści następującej:

„Okólnik Nr. 271 ministerjum spraw wewnętrznych zwraca uwagę Panów Starostów na wypadki łamania przez właścicieli majątków ziemskich lub dzierżawców, umów zawartych ze służbą folwarczną przy pośrednictwie delegata ministerjum pracy. W okólniku Nr. 568 zwrócono uwagę na takież jednostronne zerwanie umowy ze strony służby folwarcznej. Wobec tego, że dochodzą mnie skargi na jednostronne postępowanie Panów Starostów przy stosowaniu ustawy z dnia 2 sierpnia o zabezpieczeniu sprzętu i zasiewów rolnych, jeszcze raz zwracam uwagę na konieczność bezstronnego traktowania wypadków niedotrzymywania umów i stanowczego występowania przeciw naruszających takowe zarówno pracodawcom, jak pracownikom. Zarazem wzywam Pana do niezwłocznego przedłożenia mi wszystkich wypadków zerwania umów zanotowanych w starostwie z zaznaczeniem, która strona i dlaczego dopuściła się tego, oraz jaką była w tych wypadkach interwencja starostwa“.

Dziwne praktyki cenzury.

Hasło zakończenia wojny, rzucone przez P. P. S. znalazło oddźwięk nawet wśród żywiołów niesocjalistycznych, które zdają sobie jednak sprawę, że jedynie szybkie zawarcie pokoju może zażegnać gospodarczą katastrofę kraju.

Z pism prowincjonalnych „Gazeta Kujawska“, wychodząca we Włocławku, zajęła takie stanowisko, ostatnio zaś „Tygodnik Jarosławski“, wychodzący w Jarosławiu w b. Galicji, zamieścił artykuł p. t. „Potrzeba otrzeźwienia“. Artykuł ten został przez cenzurę skonfiskowany prawie w całości, pozostał tylko wstęp, stwierdzający, że „wśród szowinistycznego szału wojennego zwolna toruje sobie w Polsce drogę myśl, że podobnie jak całemu światu, tak i Polsce potrzebny jest nareszcie pokój“.

Widzimy jednak, że nasze władze starają się wstrzymać pochód tej myśli. Czy są aż tak naiwne, że łudzą się, iż uda im się to, czego dokonać nie zdołały carskie rządy w Rosji i system opancerzonej pięści w Prusach?“

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 10 rano w gmachu Sejmu odbędzie się posiedzenie komisji parlamentarnej Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

***

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmowego, które rozpocznie się o godz. 4-ej po poł., obejmuje:

1) Sprawozdanie ze stanu ekonomicznego kraju wygłosi min. Wojciechowski.

2) Sprawozdanie skarbowe wygłosi min. Biliński.

Dyskusja nad sprawozdaniami odbędzie się na posiedzeniu piątkowem.

***

Komisja skarbowo - budżetowa. Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowo - budżetowej poraz pierwszy wystąpił z exposé min. skarbu dr. Biliński. Po dyskusji na temat budżetu, ze specjalnem uwzględnieniem spraw podatkowych, min. Biliński złożył oświadczenie, że projekt ogólnego podatku od dochodu jest gotów i w tych dniach zostanie przedłożony komisji.

Wówczas komisja przyjęła następujący wniosek pos. Kędziora z poprawką pos. Głąbińskiego:

„Komisja skarbowo - budżetowa, oczekując jaknajrychlejszego przedłożenia planu finasowego i podatkowego ze strony rządu odracza narazie decyzję nad wnioskami inicjatywy poselskiej, dotyczącemi ustaw podatkowych“

***

Komisja wojskowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji wojskowej. Obradowała ona od godz. 12 do 8 wiecz. z dwugodzinną przerwą obiadową. Obradowano nad sprawą zaopatrzenia armji i nad sprawozdaniem śledczej komisji.

Do pierwszego punktu zdawał sprawozdanie z inspekcji frontu przedstawiciel Naczelnego Dowództwa, pułk. Malczewski. Uzupełniał wice-minister generał p. Majewski i przedstawiciel Głównego Urzędu Zaopatrywania Armji.

Wobec katastrofalnego stanu umundurowania i zaopatrzenia armji wice-minister ma w najbliższym czasie przedłożyć komisji konkretne wnioski, zmierzające do sunięcia zła. W dyskusji wyłoniła się również myśl wspólnego posiedzenia komisji wojskowej i zagranicznej w celu naradzenia się nad dalszą akcją wojskową.

Przewodniczący komisji śledczej przy komisji wojskowej, gen. Roszkowski, zdał sprawozdanie z jej czynności za czas ferji. Po wyczerpującej dyskusji postanowiono w najbliższym czasie omówić projekt specjalnej ustawy dla wspomnianej komisji.

***

Na wczorajszem posiedzeniu konwentu senjorów poza sprawami aprowizacyjnemi zajmowano się sprawą konstytucji. Przedstawiciel grupy „Wyzwolenie“ zgłosił wniosek, w myśl którego wzywa się komisję konstytucyjną do przyspieszenia prac i złożenia projektu w ciągu 6 tygodni. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił przedstawiciel Klubu L.-Narodowego. W rezultacie konwent przyjął wniosek, wzywający komisję konstytucyjną do przyspieszenia prac.

Kronika polityczna.

Ministrem rolnictwa został mianowany dotychczasowy mice-minister p. Zyg. Chmielewski

***

Rzad złożył Sejmowi projekt taryfy celnej.

Dzień prasy socjalistycznej.

Kraków.

W myśl programu podanego przez Krak. Radę Robotniczą P. P. S. drugi dzień prasy socjalistycznej w Krakowie rozpoczął zwołany na przedpołudnie do sali Sokoła

WIELKI WIEC LUDOWY.

Zagaił tow. Jaroszewski. Przewodniczył tow. Łapiński, który powołał na sekretarza tow. dr. Wodeckiego. Pierwszy zabrał głos

tow. poseł dr. Marek,

który referat swój poświęcił przedewszystkiem omówieniu ciężkiego położenia, w jakim się Polska znajduje. Na granicach wschodnich wre wytężona walka wojenna. Na zachodzie położenie niepewne — mówił referent — a w kraju panuje głód, nędza i bezrobocie. Państwo bez waluty, bez uruchomionego przemysłu, znajduje się w najkrytyczniejszej sytuacji. W administracji, w gospodarce, panuje anarchja i bezład, bo rząd obecny składa się z ludzi słabej woli i nieodpowiedzialnych, z których każdy na swoją rękę „załatwia kawałki“.

Klasa robotnicza wykazała swe zrozumienie dla dobra całości przy budowie państwa, znosząc ze spokojem krzywdy i nędzę w pierwszych ciężkich chwilach zjednoczenia Polski. Co jednak klasy posiadające uczyniły dla dobra ojczyzny?

Dziś, kiedy w państwie panuje głód i grożą zaburzenia wewnętrzne z nędzy i niedostatku, obszarnicy i bogaci chłopi odmawiają dostawy środków żywności a przedewszystkiem zboża! Za panowania zaborców, oddawano zboże wrogim rządom, dziś sabotują własne państwo, głodzą swych braci! Stoimy przed katastrofą! Albowiem na 2.500 wagonów miesięcznego zapotrzebowania zboża w Galicji, rolnicy dostarczyli 14 wagonów!

Tak wygląda ofiarność burżuazji! Tak samo rozpaczliwie przedstawia się sytuacja węglowa. Rząd zaniedbał tę sprawę, nie wypracował planu produkcji i podziału. Kraków miast 2.400 wag. otrzymuje zaledwie 400 wozów miesięcznie.

Klasę robotniczą prowokuje zamach obszarników na reformę rolną. Jeżeli ma być wywłaszczenie obszarników, to w tym celu, by dać ziemię bezrolnemu i małorolnemu. Tymczasem już dziś obszarnicy parcelują obszary, sprzedając ziemię bogatym chłopom, tak, że grozi brak ziemi dla najbiedniejszych. Rząd nie robi nic przeciw temu! I gdy związek bezrolnych czyni starania, by do tej krzywdy nie dopuścić, prasa burżuazyjna woła, że to spisek bolszewicko-żydowsko-anarchistyczny, który chce wywołać rewolucję! Klasa robotnicza musi się uświadomić klasowo i zorganizować. Organizacje nie dopuszczą do rozpaczliwych wybuchów, przyjdzie czas, że gniewu ludu nic nie powstrzyma, a klasa robotnicza zorganizowana wywalczy prawa dla całego społeczeństwa. W końcu mówca wzywa do popierania i czytania prasy socjalistycznej, która jest uświadamiającym czynnikiem, obrońcą interesów klasy robotniczej, którą też doprowadzi do zwycięstwa. Następnie zabrał głos

tow. poseł Daszyński.

Mówca kreśli dzieje prasy partyjnej socjalistycznej w Galicji. Przed 30 laty, mieliśmy jedno małe soc. pisemko, objętości dwóch karteczek p. t. „Praca“, które wychodziło raz na kilka tygodni, konfiskowane ustawicznie przez władze. Referent omawia ciężkie warunki, w jakich rozwijać się i walczyć musiała prasa socjalistyczna, z powodu braków materjalnych, ciągłych konfiskat i aresztowań. Po zawieszeniu „Robotnika“, którego wyszło zaledwie trzy numery w 1883 roku, powołano do życia „Naprzód“ (1892 r.) jako dwutygodnik. Konfiskaty sypały się. Każdy numer był konfiskowany.

„Naprzód“ mimo ciężkich wraunków pracował i walczył, szerząc myśl socjalistyczną, wpływając na zmianę stosunków społecznych, które wśród robotników były straszne. Dość wspomnieć, że robotnicy piekarscy pracowali 13 godzin na dobę. „Naprzód“ torował drogę walki robotnikom; jako tygodnik przechodzi na Śląsk, gdzie budzi robotnika górnika polskiego; przetrwawszy stan wyjątkowy 1898 r. staje się dziennikiem.

Konfiskaty jednak sypały się. W całych Niemczech nie konfiskowano tyle, ile w „Naprzodzie“.

Dziś partja posiada w Galicji i na Śląsku dwa dzienniki: „Naprzód“, „Dziennik ludowy“; tygodniki: „Prawo Ludu“, „Robotnik Śląski“ i t. d.

Referent wspomina o prasie P. P. S. b. zaboru rosyjskiego, gdzie przyłapanie z gazetą socjalistyczną groziło 15 latami katorgi. W ciężkich warunkach konspiracyjnych wydawano „Robotnika“, którego wydawcą był dzisiejszy Naczelnik Państwa, J. Piłsudski (burzliwe oklaski, okrzyki „Niech żyje!“).

Prasa robotnicza staje się potęgą, potrzebuje też z powodu drożyzny pomocy od klasy robotniczej. Prasa robotnicza podtrzymuje robotnika moralnie, dodaje mu otuchy do walki o lepsze jutro.

W listopadzie ukaże się

wydawnictwo „Robotnika“

„Kalendarz Robotniczy P.P.S.“

na rok 1920.

Wszystkie organizacje partyjne i towarzyszy prosimy o jaknajśpieszniejsze nadsyłanie materjałów. Prosimy również o nadsyłanie zamówień i ogłoszeń.

Adres: **„Kalendarz Robotniczy“**—Redakcja „Robotnika“ Warecka 7

Prasa burżuazyjna wywołuje zamęt w społeczeństwie.

Niestety, tysiące robotników, czyta wrogą prasę brukową i targającą tylko nerwy ludzkie.

Czasy są ciężkie, czasy są rewolucyjne i dlatego robotnik musi być uzbrojony w swoją prasę. Czasy idą wielkie, przed klasą robotniczą ciężkie zadania i walki, bez prasy socjalistycznej, robotniczej walka ludu pracującego może się skończyć klęską! Prasa robotnicza informuje najsumienniej robotnika. Trzeba ją powiększyć, rozszerzyć, a stać się to może tylko przez poparcie ze strony klasy robotniczej (oklaski).

Po przemówieniu tow. Makary przewodniczący tow. Łapiński odczytał następującą rezolucję:

Zgromadzeni w dniu 28 września r. b. w Krakowie uchwalają, aby zbierający się obecnie na sesję jesienną Sejm dokonał w pierwszym rzędzie uchwalenia Ustawy Konstytucyjnej, niezbędnych a przygotowanych już reform społecznych i ustaw związanych z wykonaniem reformy rolnej. Sejm jest obowiązany do takiego rozwiązania spraw aprowizacyjnych, aby cała ludność pracująca nie uległa głodowi, niedostatkowi i chłodowi zimowemu.

Zgromadzeni wobec reakcyjnego charakteru większości sejmowej i bezpłodności prac Sejmu, wzywają posłów P. P. S. do podjęcia wszystkich wysiłków w kierunku jaknajszybszego rozwiązania Sejmu.

Zgromadzeni uchwalają popierać swoją, robotniczą prasę, wszystkimi środkami. Zgromadzeni wzywają robotników do prenumerowania „Naprzodu" i „Prawa Ludu" a przestrzegają wobec wrogich ludowi pracującemu gazet.

Rezolucję jednomyślnie uchwalono.

***

Po południu odbył się w Parku Jordana festyn na prasę.

Ludność robotnicza tłumnie zalała aleje parku, stwierdzając żywe zainteresowanie się sprawą swej prasy. Znaczki rozsprzedawały się szybko wśród ochoczej zabawy. To znakomite udanie się festynu mimo spóźnionej pory dowodzi raz jeszcze, jakim magnesem dla czerwonego Krakowa jest zawsze wezwanie P. P. S.

Lublin.

(Korespondencja własna).

W niedzielę odbył się wiec sprawozdawczy klubu radnych P. P. S. Otworzyła wiec towarzyszka Zakrzewska.

Praca nasza w Radzie miejskiej, gdzie na 45 radnych mamy 15, nie może być niczem innem, jak walką z prawicą. Większość burżuazyjnego magistratu, nietylko nie chce współpracować z Radą, ale ją lekceważy. Prezydjum systematycznie nie odpowiada na interpelacje. Od czasu do czasu zwraca się tylko magistrat do Rady miejskiej po akceptowanie pożyczki, nie przedstawiając zgoła żadnych projektów podatkowych. Miasto bez budżetu i bez dochodów, żyje z pożyczek. W tych warunkach bardzo niewiele możemy zrobić. Popchnęliśmy sprawę urzędu mieszkaniowego, sabotuje ją prawica, wnieśliśmy sprawę łaźni ludowych — to samo. Uzyskaliśmy uchwałę Rady pod „Dom ludowy" i t. p., ale jako mniejszość, w Radzie i magistracie, nic zrealizować nie możemy.

Ławnik tow. Kubecki referuje sprawę pomocy społecznej.

Dotychczas W. P. S. prowadzi 6 ochronek przychodnich, dom sierot i żłobek dla niemowląt. Instytucje te nie są utrzymane w zupełnie należytym stanie, bowiem wydział Pomocy społecznej traktowany przez magistrat po macoszemu, stale cierpi na brak gotówki. Kuchnie ludowe prowadziliśmy 2, w których wraz z kuchnią uczniowską i dla inteligencji, wydaje się do 1.000 obiadów dziennie. W początku czerwca powstała w Lublinie Rada opiekuńcza (pół urzędowa instytucja). Niejednokrotnie do niej udawaliśmy się o pomoc, lecz jak zwykle bezskutecznie. Również w czerwcu organizowano Komitet opieki nad dziećmi, ale panowie i panie z tego komitetu, drwią z odnośnych przepisów i w swoim kółku załatwiają sprawy zupełnie familijnie, szafując dobrem publicznem i odmawiają wszelkich ulg Wydziałowi Pomocy społecznej. Taką jest opieka społeczna „Rady Opiekuńczej" Komitetu opieki nad dziećmi. Przystępujemy obecnie do organizacji „Pogotowia" dla dzieci ulicy, dla błąkających się lub małoletnich przestępców. Staramy się ujednostajnić działalność swą z działalnością innych miast na podstawie instrukcji i informacji ministerjum pracy i opieki społecznej. Zdążamy do tego, aby z instytucji kontrolerów do badania i pisania o nędzy ludzkiej, oraz wydawania trumien, tworzyć naprawdę organizację faktycznej pomocy społecznej dla najuboższej ludności i porzuconej dziatwy.

Zabiera zkolei głos tow. Uziembło i zaznacza, że gdy Rada miejska jest terenem walki — magistrat jako właściwy zarząd komunalny, rozporządza aparatem wykonawczym o 150 urzędnikach i pół tysiącu robotników miejskich oprócz robotników robót publicznych.

Weszliśmy do magistratu, nie znając sposobu rządzenia i podziału pracy. Formy odpowiedzialności i obowiązków każdego członka mieliśmy dopiero ustalić i ująć w regulamin. Korzystając z tegoż prawica obdzieliła nas tak pracą, aby usunąć od zasadniczych spraw gospodarki miejskiej. Nawet sesji prezydjalnych p. prezydent nie zwoływał, rządząc się według zleceń prawicy i trzymając w tajemnicy swoje plany. Dopiero rozejrzawszy się w szczegółach konstrukcji magistratu zaczęliśmy odwojowywać należne stanowisko.

Jako przedstawiciele klasy robotniczej, żądaliśmy od początku oparcia gospodarki na twórczej pracy, budowie inwestycyj miejskich, jak tramwaje, kanalizacja, wodociągi i t. p. Wniosek jednak nasz o zaciągnięcie na cele budowlane przymusowej pożyczki 10.000.000 kor. z dochodów wojennych kapitalistów miejskich został rzucony do kosza, jako nie realny. Napróżno szturmowaliśmy o projekty budowlane dla robót publicznych dla zapobieżenia brakowi mieszkań. Większość burżuazyjna, a w szczególności p. prezydent, zbywał nas byle czem, sił technicznych nie było tam, gdzie chodziło o twórczą pracę. Napróżno protestowaliśmy przeciwko gospodarce masarni miejskiej w kierunku przetrzymywania towarów i spekulowania na cenach. P. prezydent zrobił tak jak sam uważał za stosowne; wbrew uchwałom Rady aprowizacyjnej, a nawet bez zgody magistratu. Dopiero teraz na skutek rozporządzenia wice-prezydenta Dylewskiego otwiera się jeszcze dwa sklepy masarni miejskiej.

Wszelka inicjatywa w kierunku reformy stosunków w magistracie stała się z czasem martwa, wobec krytycznego stanu finansowego miasta. Wydział finansowy, pozostający pod bezpośredniem kierownictwem prezydenta, był i jest dotychczas zupełnie martwy. Żadne reformy podatkowe, ani projekty opłat nie przeszły jeszcze przez posiedzenie magistratu. Na nieustanne indagacje moje p. prezydent uspokaja mnie, że sprawy tej nie pokpi. Taka odpowiedź jednak jest dla nas żartem z powagi sprawy i dobra miasta. To też mamy prawo całą odpowiedzialność za skutki tej polityki (w pierwszym rzędzie cofnięcie miastu kredytów udzielonych przez rząd z braku uchwalonego budżetu) złożyć na osobę prezydenta, jako bezpośredniego kierownika działu finansowego.

Nic dziwnego, że przy takich warunkach pracy dość chętnie włożono na barki lewicy dział aprowizacyjny. Wszak wydział ten budzi najwięcej niezadowolenia wśród mas. Podejmujemy jednak chętnie najcięższe działy pracy społecznej i tow. Chorna haruje w tym „trybunale" dzień w dzień od rana nieraz do późnej nocy. Na ile trudności napotyka się jednak. Z jaką bezwzględnością i niezaradnością rządu trzeba tam walczyć! Wydział ten jest instytucją rozdzielczą produktów spożywczych, dostarczanych przez rząd dla miasta. Miasto samo nie ma prawa zakupu zboża. To prawo na 7 powiatów lubelskiego i w tym roku uzyskał znany „Syndykat rolniczy", a 100,000-czne miasto nie ma prawa kupić chleba dla ludności Tysiące wagonów idzie na wschód — Lublinowi rząd daje odczepnego kilka zaledwie wagonów, a dokupić nie wolno!

Przez wypracowanie całego szeregu przepisów i przeprowadzenie stosownych uchwał w Radzie aprowizacyjnej, magistracie i Radzie miejskiej, zdobyliśmy własny kapitał obrotowy na zakup produktów. Ale rząd utrudnia sprowadzenie kartofli z Poznańskiego, płacąc za nie drożej, niż płaci miasto! Węgiel, opał każdy paskarz i kupiec prywatny otrzymuje prędzej od rządu, niż miasto. Sytuacja ta wymaga zbiorowego protestu miasta. Dla zbiorowej akcji miast poczyniliśmy kroki dla zorganizowania towarzystwa zaopatrywania miast Polski, jako wielkiej kooperatywy miast.

Zorganizowane zarządy komunalne winny walczyć o należne prawa dla siebie. Nie mogą one być pod opieką policji, jak to się dzieje obecnie. Samorząd musi sam się rządzić i musi mieć organy bezpieczeństwa do swego rozporządzenia. Zamiast policji, powinna powstać milicja miejska do dyspozycji władzy komunalnej. Walka o tę zasadę to walka o prawo przeciw bezprawiu, walka o byt i władzę dla samorządu jest naszem zadaniem bezpośredniem na dziś.

———

Po sprawozdaniach tych wywiązała się dyskusja. Wszyscy mówcy wskazywali na konieczność jedności proletarjatu wobec konieczności opanowania przez lud pracy Rad miejskich i przejścia władzy w ręce robotnicze. Przyjęto następującą rezolucję:

Zebrani wzywają klub radnych P. P. S. do podjęcia w łonie samorządu miejskiego energicznej walki przeciw ograniczeniu praw i tamowaniu inicjatywy gospodarczej zarządów komunalnych przez rząd.

Zebrani stwierdzają, że niedołężna gospodarka większości burżuazyjnej w lubelskiej Radzie miejskiej tak w kierunku gospodarczym, jak i polityki finansowej prowadzi miasto do zguby.

Zebrani gotowi są z całą energją poprzeć stanowisko klubu P. P. S. w ich walce z obłudną polityką klas posiadających i w walce o zaopatrzenie miasta w żywność i opał.

Równocześnie zdają sobie sprawę z tego, że klasa posiadająca przez swoje tchórzostwo i egoizm klasowy nie zdolna jest do walki o dobro miasta i że rozwój miasta możliwy jedynie przy obłożeniu bezpośredniemi podatkami miejskimi kapitalistów miejskich, oraz paskarzy i przy rozpoczęciu budowy inwestycyj miejskich, jak tramwaje, kanalizacja i t. p. Dlatego dążyć winniśmy przez uzyskanie bezwzględnej większości w Radzie miejskiej do ujęcia zarządu miasta w ręce proletarjatu.

Zebrani uważają za konieczne wypowiedzenie przez zarząd miasta ostrej walki obecnemu rządowi, dążącemu do wygłodzenia ludności miast.

———

D. 26 z. m. w piątek poseł tow. Malinowski w sali Towarzystwa muzycznego miał odczyt na temat „Znaczenie prasy w walce politycznej". Odczyt wygłoszony w słowach popularnych, a gorących, przyniósł tow. M. na zakończenie burzę oklasków.

Dnia 27 odbyły się dwie zabawy na dochód „Dnia prasy". Szczególniej tłumnie było na zabawie w „Rusałce". Sprzedaż znaczka i następne zabawy odbędą się dnia 4 października. „Jednodniówkę" rozchwytywano.

Szczęsny.

Piotrkowo Kujawskie.

(Korespondencja własna).

W dniu 26 z. m. o godz. 3 w nocy na stacji kolejki miejscowej, żandarmerja aresztowała tow. Fr. Plewińskiego. Po dokonaniu osobistej rewizji odprowadzono go do posterunku żandarmerji, gdzie wachmistrz, znalazłszy u niego kilkanaście odezw R. N. P. P. S., zaczął w obelżywy sposób wymyślać, twierdząc, iż za „bolszewickie" odezwy będzie poddany pod sąd doraźny. Okazało się, iż miejscowy poseł luendecki, p. K., zadenuncjował, iż odezwy te były rozdawane przez tow. Plewińskiego.

Po dwudniowem przetrzymaniu odwieziono go do Włocławka, skąd po spisaniu protokułu, sędzia śledczy uwolnił go.

Tak to poseł luendecki, zamiast bronić spraw ludu, denuncjuje niewygodnych mu ludzi odmiennych przekonań, a władze bezpieczeństwa i sądowe, zamiast tropić złodziei i paskarzy, idą na rękę reakcji i prześladują zwolenników partji socjalistycznej za legalną agitację.

Czyż samowoli tej nie położy się kresu? Czy republika polska ma być matką najczarniejszej reakcji endeckiej, a macochą ludu robotniczego?

Sochaczew.

(Korespondencja własna).

W salce miejscowego oddziału Zw. rob. rolnych wygłosił odczyt p. t. „Sejm a sprawa robotnicza i włościańska" tow. Kuczewski z Warszawy. Salkę wypełniła służba folwarczna z okolicznych majątków.

Sprzedażą pocztówek, jednodniówki i nalepek postanowiono zająć się w ciągu bieżącego tygodnia.

T.

Zamość.

Sprostowanie. W Nr. 319 (C93) „Robotnika" z dnia 26 września zaszła pomyłka w korespondencji z Zamościa, a mianowicie: nadużycia d. 10 września działy się nie w Mokrem u p. Lipczyńskiego, ale w folw. Zawada, gm. Mokre, w majątku ordynackim (adm. p. Grabkowski). W tym folwarku policja dopuściła się gwałtów nad służbą i zabrała bydło, które rzeczywiście było zarażone, dlatego, że p. Grabkowski przyjął do folw. dużo bydła jakiegoś żubra kresowego. Natomiast w folw. Mokre u p. Jana Lipczyńskiego zaszedł inny fakt, mianowicie syn J. Lip. pobił delegata Michała Hocka za to, że ten chciał ukończyć pracę o godz. 6, w myśl ugody. P. Wacław Lipczyński, skoro po dwuch wystrzałach rewolwer nie chciał strzelać, zadał M. H. cztery rany w głowę rękojeścią rewolweru (zajście to działo się d. 6 września o godz. 6 min. 10).

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 30 września.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 30 b. m.:

Front litewsko - białoruski: Oddziały nasze, uprzedzając spodziewaną akcję przeciwnika nagłym wypadem, rozbiły pod folwarkiem Borysów i wsią Niemanica koncentrujące się jego oddziały. Wzięto 1 działo, kilkanaście kar. maszynowych, kilkuset jeńców i dużo zdobyczy wojennej.

Na wschód od Bobrujska oddziały nasze zniszczyły umocnione pozycje przeciwnika pod wsią Małe Bortniki, rozbijając jego oddziały i biorąc 400 jeńców i 6 kar. maszynowych. Po dokonaniu tego ataku oddziały nasze cofnęły się na przyczółek mostowy.

W walce tej odniósł ciężkie rany dowódca dywizji Wielkopolskiej gen. Dubiski, który wkrótce zmarł. Na wschód od jeziora Kniaź oddziały nasze wyparły przeciwnika ze wsi Kurycze. Podczas walk 27 i 28 b. m. pod Kapcewiczami, ogniem naszej ciężkiej artylerji zostały zniszczone 2 pociągi pancerne przeciwnika.

Na froncie wołyńskim — spokój.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego
Haller pułkownik.

Jak Niemcy przygotowują plebiscyt

Sosnowiec, 30 września.

(P. A. T.). „Głos Pracy" zamieszcza dokument, dotyczący niemieckiej akcji plebiscytowej przy pomocy wojska: Komendant saperów 9 dywizji piechoty wydał wytyczne dla propagandy niemieckiej przez wojsko. Dokument ten zawiera ogólne wskazówki. Propaganda wojskowa ma być uzupełnieniem propagandy władz politycznych i policyjnych. i pozostawać w stałem porozumieniu z temi ostatniemi. Należy nieznacznie przy pomocy podoficerów starać się o to, aby Polacy górnośląscy nabrali miłości i szacunku dla ojczyzny i sami przyśli do przekonania, że jednakże rządy niemieckie są dobre i korzystne dla nich. Swoistość charakteru górno - śląskiego wymaga, aby tych, którzy widocznie ciążą do Polski nie usiłowano pouczać. Taką metodą można tylko zaszkodzić. Opuszczając na czas plebiscytu Górny Śląsk, wojsko niemieckie musi pozostawić po sobie takie wspomnienie, aby Górno-Ślązacy żałowali jego odejścia i życzyli sobie powrotu wojska. Propaganda taka wymaga bezwzględnej tajemnicy celu i najostrożniejszego zastosowania środka, dlatego wytyczne te należy podać do wiadomości tylko oficerom i o ile to jest potrzebnem, władzom politycznym, oraz zaufanym Niemcom.

Przechodząc do szczegółów, dokument w 17-tu artykułach podaje czego unikać, a co czynić należy, aby obudzić miłość i szacunek dla niemczyzny. Bezwzględnie należy unikać wszystkiego, coby mogło posłużyć do propagandy przeciw wojsku niemieckiemu. Należy podnieść karność wojsk, aby mogły wytrzymać porównanie z wojskami okupacyjnemi i polskiemi, zapobiegać przekupstwu posterunków granicznych i surowo karać wykroczenia wobec cywilnych, a wyroki ogłaszać. Unikać należy o ile możności wszelkich rozkazów, któreby mogły ludność dotknąć (np. zakaz bicia w dzwony, ponieważ mają one służyć do alarmowania). Stosując obostrzenia dla ludności cywilnej, należy je ogłosić w gazetach i uzasadnić powody. Dowódcy oddziałów wojskowych powinni utrzymywać bliższe stosunki z wszelkiemi władzami i poważnemi osobami, a szeregowcy z rodzinami, u których są na kwaterze. Kwatery należy często rozdzielać, ponieważ łatwo — nie budząc podejrzenia — można w ten sposób stykać się z szerokiemi warstwami ludności.

Wojsko powinno okazywać, że jest gotowe spieszyć z pomocą ludności, dlatego powinno dawać pomoc w każdym wypadku, np. w czasie żniw, dając zaprzęgi i ludzi. Nie należy czekać wezwania ludności, ponieważ biedny zawsze jest mniej śmiały. Dowódca oddziału, znając ludzi, powinien wiedzieć, komu potrzeba pomocy i naprzykład w razie nadchodzącej burzy, posyłając 2 lub 3 ludzi, może nie jednemu gospodarzowi pomóc. W takich razach należy w interesie niemczyzny chwilowo zaniechać ćwiczeń wojskowych. Z pośród żołnierzy należy wybrać zaufanych i pouczuć ich. Należy urządzać zabawy wojskowe z udziałem cywilnej ludności i byłych wojskowych, przyczem nie należy ograniczać się do miejsca postoju, lecz także zwoływać ludność z okolicznych wiosek. Orkiestry wojskowe powinny często grywać i to nietylko na rynku, ale i w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność mniej zamożną. Również należy wysyłać orkiestry wojskowe na uroczystości kościelne i urządzać koncerty ludowe.

Wojsko, rozkwaterowane po wsiach, powinno zająć się pracą społeczną, i naprz. wobec braku gazet na wsi, wywieszać wiadomości. Należy szanować i rozumieć odrębny charakter górno - śląski i nie wyśmiewać mowy polskiej, katolicyzmu, oraz strojów ludowych. Wojsko powinno codziennie powtarzać niekorzyści w razie przyłączenia Górnego Śląska do Polski i raz po raz wydawać drukowane wytyczne, naprz. zamierzony pobór 6-ciu roczników, przejęcie 30 miljardów długów, brak fachowych urzędników w Polsce, dalej, że Polska nie jest państwem ludowem, lecz państwem małej grupy interesowanych. Rozmowy takie powinny być sprawą codzienną, aby nieznacznie rzecz rozpowszechniła wśród ludności.

Druki agitacyjne należy nieznacznie zostawiać w gospodach i na kwaterach. Zaufanych żołnierzy, z obszarów podlegających plebiscytowi, należy często zwalniać. Inni żołnierze nie powinni wiedzieć w jakim celu oni otrzymują urlopy. W poszczególnych osadach wybrać osoby zaufane, które w tym duchu będą pracowały dla niemczyzny, gdy władze polityczne i wojskowe opuszczą kraj na czas okupacji. Wybór ten należy zachować w tajemnicy przed ludnością i dlatego publicznie nie należy pokazywać się z zaufanymi, nie należy ich odwiedzać, ani przy ich pomocy rozdawać druków agitacyjnych. Nazwiska zaufanych należy zakomunikować oficerowi propagandy przy generalnej Komendzie dywizji.

Jeżeli pracę taką rozpocznie się niezwłocznie, to wojsko może nieskończenie wiele przyczynić się do tego, że zachowa się ojczyźnie jedną z jej najbogatszych części.

Wojska niemieckie w Kurlandji.

Nauen, 29 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Łotewski minister spraw zagranicznych wystosował do ambasadora niemieckiego notę w sprawie wojsk niemieckich w Kurlandji. Rząd łotewski zapytuje w niej, jakie formacje wojskowe niemieckie, gdzie i w jakiej liczbie stoją jeszcze na ziemi łotewskiej i żąda kategorycznie wyjaśnień co do prawnych podstaw bytności wojsk niemieckich na obszarach Łotwy..

O wojska niemieckie nad Bałtykiem.

Paryż, 30 września.

(P. A. T.). Marszałek Foch wysłał do rządu niemieckiego notę, w której żąda, żeby Niemcy wycofały nietylko wojska stojące jeszcze na ziemiach Bałtyckich, lecz także, żeby zdemobilizowali wszystkich żołnierzy niemieckich, którzy zaciągną się do oddziałów rosyjskich.

Koalicja nie uznała jeszcze samodzielność państw bałtyckich.

Sztokholm, 30 września.

(W. B. K.). „Internationale Nachrichten" donoszą według telegramu z Rewla, że przedstawiciel komisji koalicyjnej miał oświadczyć nowym państwom bałtyckim, że ententa nie uzna ich samodzielności, o ile zawrą pokój z bolszewikami.

Obrady przedstawicieli państw bałtyckich.

Rewel, 30 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). 28-go rozpoczęły się tu obrady przedstawicieli państw bałtyckich.

Strajk kolejowy w Anglji.

Londyn, 30 września.

(P. A. T.). (Reuter). Z powodu strajku kolejowego zaprowadzono ponownie ścisłe racjonowanie węgla, gazu i żywności. Minister pracy oświadczył w wywiadzie, że strajk ten zwraca się przeciw państwu, że trzeba uchronić społeczeństwo przed katastrofą.

Koleje pilnowane są przez wojsko, dotychczas jednak nie poczyniono zarządzeń, aby przy pomocy wojska utrzymać ruch kolejowy.

Strajk w Hamburgu.

Nauen, 29 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Strajk robotników portowych w Hamburgu trwa nadal, wskutek czego liczne okręty opuszczają port.

Kongres kooperatyw.

Paryż, 29 września.

(P. A. T.). Szósty kongres stowarzyszeń spożywczych i kooperatyw otwarto w Paryżu w sobotę pod przewodnictwem znanego ekonomisty prof. Karola Gide. Obecnych było 700 delegatów.

Przeciw kandydaturze Wilsona.

Amsterdam, 30 września.

(P. A. T.). Biuro prasowe „Radio" donosi, że przywódcy demokratów amerykańskich na zebraniu Atlantic City oświadczyli się przeciw trzeciej kandydaturze Wilsona na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Sprawa Rjeki.

Nauen, 29 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Według wiadomości, pochodzących ze Szwajcarji uda się do Ameryki delegacja jugo-słowian, celem przeprowadzenia propagandy na rzecz przyznania Rjeki państwu jugo-słowiańskiemu.

Noske bywa łagodny.

Berlin, 30 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Na konferencji mężów zaufania berlińskiej socjalnej demokracji, która odbyła się 26 września, referował minister obrony krajowej Noske o znanem zajściu z pułkownikiem Reinhardtem, który nazwał obecny rząd hołotą, Erzbergera — szubrawcem, a sztandar rewolucyjny sztandarem żydowskim. Noske zaznaczył, że Reinhardt, głównodowodzący wojskami pruskiemi, zrehabilitował się w osobnem oświadczeniu, wskutek czego dla sądu sprawa ta jest załatwiona. Pod koniec zebra-

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał IV-ty.

nie wyraziło Noskiemu votum ufności, zaznaczając, że socjalna demokracja jest święcie przekonana, iż Noske będzie bronił rządu republikańskiego przed niebezpieczeństwem, zagrażającem tak ze strony prawicy, jak ze strony skrajnej lewicy.

Położenie Gdańska

Gdańsk, 30 września.

(P. A. T.). Wydział gospodarczy wolnego miasta Gdańska stara się pozyskać gdańskie partje polityczne oraz członków, przygotowanego przez p. Sahma Wydziału konstytucyjnego dla planu utworzenia podstaw gospodarczych w wolnem państwie Gdańska. Ułożono dla uzasadnienia tego planu memorjał, w którym się daje zarazem pogląd na gospodarczą i finansową przyszłość Gdańska. O podstawach gospodarczych Wydział pisze mniej więcej tak: Ponieważ przyszłe stosunki Gdańska opierać się będą na rozwoju gospodarczym, powinno się Związkom gospodarczym w konstytucji wolnego miasta Gdańska zagwarantować przedstawicielstwo, któreby wywierać mogło należyty wpływ na ustawodawstwo. Wszystkie stany zawodowe, od przedsiębiorcy do robotnika, zainteresowane w życiu gospodarczem miasta, powinny się zorganizować w korporację, która, jako pierwsza instancja, obradowałaby nad prawami, tyczącemi się spraw finansowych i gospodarczych.

O przyszłości gospodarczej i finansowej Gdańska memorjał twierdzi, że ona wcale się tak dobrze nie przedstawia, jak się powszechnie twierdzi. Trzeba dowozić z zagranicy wszystkie surowce, węgiel, żelazo, miedź i inne kruszce, wszystkie materjały, potrzebne do podtrzymania przemysłu, wszystkie artykuły potrzeby domowej, odzież, naftę, gumę, towary kolonjalne, środki nawozowe, nawet ziemniaki i paszę dla bydła. Gdańsk wzamian niczego dać nie może, gdyż nie posiada żadnych skarbów podziemnych. Przemysł eksportowy rozwinął się jedynie w kilku gałęziach. Flota handlowa zmniejszyła się o połowę dawniejszego stanu. Z tych powodów Gdańsk miałby duży pasywny bilans płatniczy, a ludność coraz bardziej ubożałaby. Z drugiej strony miasto potrzebować będzie znacznych dochodów, aby pokryć koszta administracji i sprostać zadaniom kulturalnym. Nieomal wszystkie gałęzie administracji i urządzeń, opłacane dawniej przez państwo, finansować musi teraz miasto Gdańsk. Sądy, szkoły państwowe i policja przedstawiają dosyć znaczne pozycje w pasywach budżetu Gdańska. Zachodzi też wielkie pytanie, czy dochód z portu, poczty, telegrafu i telefonu i urządzenia czekowego pokryje rozchody tych urządzeń. Gdańsk oprócz tego przejąć musi długi Rzeszy niemieckiej i Państwa Pruskiego według stanu z dnia 1 sierpnia 1914 roku. Podatki będą z tych powodów dosyć znaczne.

Sprawa Galicji Wschodniej

Wiedeń, 30 września.

(P. A. T.). Biuro Koresp. donosi z Paryża: „Temps“ dowiaduje się, że Najwyższa Rada Ententy za inicjatywą Francji ma na oku decydujące załatwienie kwestji Galicji Wschodniej w myśl polskich żądań.

Blokada angielska.

Berlin, 30 września.

(P. A. T.). Według doniesień z Helsingforsu, wiadomość o wycofaniu statków angielskich z zatoki fińskiej jest nieprawdziwa. Blokada zostanie nadal utrzymana.

Aprowizacja Belgji.

Lyon, 29 września.

(P. A. T.). Z Brukseli donoszą: Belgijskie ministerjum aprowizacji prowadzi z krajami eksportującemi środki żywności rokowania, aby otrzymać wzamian za węgiel potrzebne ilości jaj, sera, zboża z Włoch, ze Szwajcarji, ze Stanów Zjednoczonych, Kanady i Australji. Szczególnie rozchodzi się o sprowadzenie mleka kondensowanego. Obrót ministerjum aprowizacji belgijskiego wynosi półtora miljona franków dziennie.

Międzynarodowa konferencja

Nauen, 29 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). 30 b. m. odbędzie się w Hadze międzynarodowa konferencja, na której będzie omawiane wzajemne zbliżenie narodów. W konferencji mają wziąć także udział delegaci niemieccy.

Utarczka z Litwinami.

Wilno, 29 września.

(P. A. T.). Wczorajszej nocy Litwini znowu zaatakowali oddział nasz w Stokliszkach. Zostali odparci pozostawiając dwóch rannych.

Komunikat sztabu bolszewickiego.

Moskwa, 30 września.

(W. B. K.). Komunikat bolszewicki z frontu południowego: Na południe od Nowogrodu Wołyńskiego w rejonie Żytomierza trwają zacięte walki z nieprzyjacielem. W obszarze Kijowa zajęliśmy Gostomi i Ignatów. Na zachód od Kijowa znajdujemy się w odległości 15 do 20 wiorst od tego miasta. Artylerja nasza ostrzeliwuje pozycje nieprzyjacielskie położone pod Kijowem. Na innych odcinkach niema ważniejszych zmian. Pod Carycynem wytęża nieprzyjaciel wszystkie siły, aby powstrzymać nasz pochód. Na południowy zachód od Astrachania walczą nasze wojska w odległości 100 do 120 wiorst od tego miasta.

Odwrót bolszewików.

Lyon, 29 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Telegram z Rewla donosi o powszechnym odwrocie sił bolszewickich na lewym brzegu Dźwiny w okolicy Połocka. Krwawe walki toczą się na północ i na zachód od Kurska. W okolicy Carycyna zmuszono bolszewików, jak sami przyznają, do wycofania się na lewy brzeg Wołgi.

W Azji Mniejszej.

Paryż, 30 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W wielu okolicach Azji Mniejszej przyłączyła się ludność do rewolucjonistów narodowo tureckich. Zwłaszcza w Angorze tracą rządy tureckie swój wpływ i wszelką władzę.

Genewa, 30 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Młodo-turecki minister finansów, skazany przez sąd nowego tureckiego rządu na 15 lat ciężkich robót, zbiegł z kraju.

Rada Pięciu.

Paryż, 30 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poznańskiej). Rada Pięciu zajmowała się wczoraj, w poniedziałek przed południem, pod przewodnictwem Pichona ustaleniem komisji, która ma zająć się rozdziałem samolotów i sterowców niemieckich między mocarstwa koalicyjne. Prócz tego zajmowała się Rada Pięciu sprawą wyżywienia Rosji i doszła do przekonania, że dopóki będą tam panować bolszewicy, musi się utrzymać ścisłą blokadę, niedopuszczającą dowozu żywności.

Liga nadreńska.

Lyon, 29 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Liga nadreńska wyszła z łona sfer robotniczych, o których Niemcy twierdzili, że są wrogo usposobione dla idei odłączenia się od Niemiec, wystosowała apel do Ententy. Znamienną jest rzeczą, że wszystkie stronnictwa, które Prusy usiłują podburzyć nawzajem przeciw sobie, łącznie walczą o ten sam ideał niezawisłości. W Berlinie usiłują nadać temu ruchowi cechę partyjną albo wyznaniową, ale usiłowania te muszą spełznąć na niczem wobec rozlicznych i powtarzających się objawów woli całej ludności.

Zgon generała.

Poznań, 29 września.

(P. A. T.). W obronie wschodniej granicy naszej ojczyzny poległ na polu chwały dowódca 1-ej dywizji strzelców wielkopolskich, generał-porucznik, Filip Stanisław Dubiski.

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Notowania Państwowej Centrali dewiz z dnia 30-go września: funty sterlingi — 151, dolary — 35, franki francuskie — 4.30, franki szwajcarskie — 6.50, franki belgijskie — 4.30, liry — 3.65, marki fińskie — 1.70, leje rumuńskie — 1.45, floreny holenderskie — 13.25, korony szwedzkie — 8.70, korony norweskie — 8.20, korony duńskie — 7.70, korony austr.-niem. — 52.50, korony czeskie — 90.

Notowania giełdy warszawskiej: Ruble carskie (odc. 100) 104.50, (odc. 500) 103.25 — 104.75. Ruble dumskie 36.— — 36.75. Korony 53.— — 53.25.

Najnieszczęśliwsi.

(W sprawie niższej służby restauracyjno-cukierniczej).

Już prawie wszystkie zawody i fachy zorganizowały się w związki zawodowe, wywalczając sobie stopniowo lepsze warunki bytu. Elementem, który dotychczas jeszcze nie zorganizował się w Warszawie, jest służba restauracyjno - cukiernicza (dziewczęta od naczynia, kawiarki, oraz wszelka inna pomoc kuchenna). To też warunki, w których żyją i pracują te bezmiernie wyzyskiwane istoty, są wprost straszne. Pożywienie jest niżej wszelkiej krytyki. Pensja miesięczna wynosi od 20 do 70 mk. Pracują zaś oni do 18 godzin na dobę. I dzieje się to w zakładach wysoce procentujących, właściciele których robią świetne interesy. Służba ta rekrutuje się przeważnie z żywiołu wiejskiego, o małem uświadomieniu, nic też dziwnego, że nie będąc zorganizowaną, wyzyskiwana jest przez p.p. szynkarzy i kawiarzy. Gdybyśmy chcieli szczegółowo omawiać warunki, w których pracują powyżej, doszlibyśmy bez żadnej przesady do przekonania, iż są to najnieszczęśliwsi z całej klasy pracującej.

Ileż to z nich wprost z nędzy stacza się na dno upodlenia i prostytucji!

A jest tej służby w samej Warszawie około 2,000.

Są oni tak mało klasowo uświadomieni, iż właściciele używają ich jako narzędzia do łamania akcyj strajkowych, jak to praktyka wykazała podczas strejków kelnerskich.

To też aby ulżyć i wyprowadzić tę służbę na normalne tory, Centralny Związek zawod. kelnerów (Nowy - Świat 44) przystępuje do zorganizowania tychże pod nazwą: Sekcja służby restauracyjno - cukierniczo - kawiarnianej. Pierwszem zadaniem zorganizowanej sekcji będzie podwyższenie pensji do wysokości odpowiedniej, skrócenia dnia roboczego i t. p.

Wszyscy zainteresowani w tej sprawie winni się zwracać do zarządu Związku kelnerów, aby projektowana Sekcja mogła jaknajprędzej powstać i naprawić tak krzywdzące obecnie warunki pracy.

(S).

Z życia partji.

Do członków Wydziału org.-agitacyjnego! W czwartek, d. 2 października, odbędzie się posiedzenie Wydziału org.-agitacyjnego w lokalu O. K. R. Początek o godz. 6 wiecz. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Do członków Komitetu dzielnicy Mokotowskiej! W czwartek, d. 2 października, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Mokotowskiej w lokalu dzielnicowym, Bagatela nr. 12a. Początek o godz. 6 wiecz.

Do członków Komitetu Pragi! W czwartek, d. 2 października, w lokalu dzielnicy, Białostocka nr. 1a. o godz. 7 wiecz., odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego w sprawie szkandaru.

Do członków dzielnicy Ochota! W czwartek, d. 2 października, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Ochota. Początek o godz. 7 wiecz.

Z. P. M. S. Wzywa się wszystkich członków, by do czwartku zaplecili za kolportowane bilety na przedstawienie, urządzone na rzecz funduszu prasowego Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej w niedzielę dnia 5 października w sali handlowców, Sienna 16. Bilety do czwartku nie zwrócone, uważane będą za sprzedane.

— Sekretarjat Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej podaje do wiadomości, że biuro Związku z dniem dzisiejszym jest czynne od godz. 7 — 8 wiecz., a nie tak, jak dotąd, od 6 — 7.

Z ruchu robotniczego.

Strajk w drukarniach. Wczoraj odbyła się w ministerjum pracy konferencja przedstawicieli Związku zaw. drukarzy z przedsiębiorstwami. Po 3-godzinnych pertraktacjach przedstawiciele pism warszawskich zgodzili się na warunki drukarzy. Strajku więc, przewidywanego w drukarniach gazetowych, nie będzie. Natomiast wobec nieprzejednanego stanowiska, jakie zajęli wobec żądań robotniczych właściciele drukarń akcydensowych, strajk w tych drukarniach rozpoczął się w dniu dzisiejszym.

Baczność towarzysze - delegaci od związków i koperatyw! Dziś, d. 1 października, o godz. 7 wieczorem, w lokalu Sekretarjatu, ul. Czysta 4 — 13 odbędzie się posiedzenie zarządu Wydziału robotniczego wychowania dziecka i opieki nad niem. Prosimy o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie. Sprawy nader ważne.

Związek zaw. garbarzy. Na walnem zebraniu dnia 28 września Związku zawodowego garbarzy, ul. Chłodna nr. 10, na miejsce ustępujących członków zarządu starego, wybrano nowy, wszystkiemi głosami, mianowicie: Józef Kosmal — przewodniczący, Hieronim Jasiński — skarbnik, Kazimierz Wojdal — sekretarz, Aleksander Fryczyński — zastępca sekretarza, Jan Cegłowski, Stanisław Wieczorek, Juljan Pankiewicz, Józef Umiastowski.

Do komisji rewizyjnej: Adam Bednarski, Franciszek Wąsik, Władysław Kalisiak.

Klub Proletarjacki, Leszno nr. 53. W czwartek, dnia 2 października, o godz. 8 wiecz., tow. A. Żebrowska wygłosi odczyt p. t. „Życie w morzu“ (odczyt przyrodniczy), ilustrowany 30-ma kolorowemi przezroczami.

Strajk w fabryce Makarewicz i S-ka, ul. Fortowa 10 (Mokotów). Dnia 22-go września robotnicy kotlarni Makarewicza i S-ki wystawili żądania podniesienia płacy do wysokości, obowiązującej w innych fabrykach. Na żądanie to właściciel fabryki w sposób nietaktowny odpowiedział, że żadnej podwyżki nie udzieli, że robotnicy mogą strajkować ile chcą, że Związku robotniczego nie uznaje i t. p. Robotnicy wobec tego rozpoczęli strajk. Po upływie 3-ch dni wywieszono w gmachu fabryki zawiadomienie, że wymawia robotnikom pracę. Dowiedziawszy się o tem, przybyli delegaci robotników do p. Makarewicza w celu wyjaśnienia, co skłoniło go do tak „energicznego“ kroku. Delegaci zastali p. Makarewicza, jego syna, technika Ostermana i majstra Jansena, solidarnie udających, że pracują i że mogą się obejść bez pracy 55 robotników. Na widok delegacji p. Makarewicz obrzucił ją gradem wymyślań: „precz, bolszewiki, Żydy, żebyście pozdychali“ i t. p.

Strajk wobec tego trwa, dopóki szlachetna czwórka nie zmęczy się „wyręczaniem“ robotników. Wówczas to p. Makarewicz, zmądrzawszy po niewczasie, przekona się, że w całem tego słowa znaczeniu „przegrał“ za darmo.

„Twarda ręka“.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE

Ministra spraw wojskowych i Ministra spraw wewnętrznych z dnia 29 września 1919 r. o powołaniu do osobistych świadczeń wojennych pracowników Drukarni Państwowej w Warszawie.

Na podstawie ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. o osobistych świadczeniach wojennych („Dziennik Ustaw“ Nr. 67, poz. 401) wprowadza się obowiązek osobistych świadczeń wojennych pracowników Drukarni Państwowej w Warszawie.

Obowiązek świadczeń osobistych wprowadzony zostaje na sześć tygodni od chwili ogłoszenia niniejszego Rozporządzenia z tem, że w razie potrzeby ministrowi spraw wojskowych przysługuje prawo przedłużenia tego terminu, nie dłużej wszakże niż na następne sześć tygodni.

Świadczeniu osobistemu podlega praca zawodowa wyżej wymienionych pracowników w rozmiarach, określonych umową najmu. Władzą uprawnioną do powołania pracowników Drukarni Państwowej w Warszawie jest Dowództwo Okręgu Generalnego Warszawskiego.

Minister spraw wojskowych
Generał-Porucznik (—) J. Leśniowski.

Minister spraw wewnętrznych
(—) S. Wojciechowski.

Kronika.

Narady aprowizacyjne w magistracie. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie magistratu z udziałem radnego i posła do Sejmu, dr. Rottermunda, który zdawał relację z narad sejmowych komisji aprowizacyjnej, zamierzającej zgłosić na pierwsze powakacyjne posiedzenia Sejmu wniosek o skasowaniu obowiązującego obecnie państwowego monopolu zbożowego i wprowadzenie wolnego handlu ziarnem. Z uwagi na doniosłość sprawy, związanej z dalszem zaprowiantowaniem ludności Warszawy, magistrat przeprowadził obszerną dyskusję i powziął w konkluzji uchwałę treści następującej:

„Magistrat m. st. Warszawy, rozpatrując na posiedzeniu w dn. 30 września r. b. sprawę aprowizacji stolicy, wypowiedział się przeciw wprowadzeniu w obecnej chwili wolnego handlu zbożem. W razie uchwalenia przez Sejm zasady wolnego handlu, magistrat domaga się dostarczenia przez państwo kontyngentu dla całej ludności miasta, gdyż tylko w ten sposób zdoła uchronić miasto od głodu“.

Stowarzyszenie urzędników państwowych. Komisja organizacyjna Stowarzyszenia urzędników państwowych, zatwierdzonego przez Radę ministrów z dnia 6 maja r. b., zwołuje zgromadzenie walne delegatów wszystkich ministerjów i urzędów państwowych na dzień 14 października o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Kasyna urzędniczego (Nowy Świat 67). Każde ministerjum czy urząd ma prawo wysłać 2 delegatów, wybranych przez urzędników, którzy zgłosili przystąpienie do Stowarzyszenia. Porządek dzienny zgromadzenia obejmuje ukonstytuowanie się Stowarzyszenia, wybory władz i wolne wnioski.

Z Koła architektów. W środę, dnia 1 października r. b. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się tygodniowe posiedzenie członków Koła.

Na porządku dziennym wygłoszenie przez prof. M. Tołwińskiego referatu Komisji kwalifikacyjnej cerkwi w Warszawie.

Egzaminy dla eksternów. Ministerjum zawiadamia, że egzaminy dla eksternów z klas 4, 6 i 8 rozpoczną się 30.9 (wstępne) i 1.10 (piśmienne) o g. 4-ej pp. w następujących miastach i przed następującymi komisjami:

W Warszawie przed trzema komisjami:

I. Grupa eksternów przed komisją egz. pod przewodnictwem dyrektora państwowego gimnazjum im. A. Mickiewicza, p. Michała Rowińskiego (Seweryńówka nr. 4).

II. Grupa przed komisją egz. pod przewodnictwem dyrektora państwowego gimnazjum im. St. Staszica, p. Jana Zydlera (Polna nr. 60).

III. Grupa przed Komisją egz. pod przewodnictwem dyrektora państwowego gimnazjum im. St. Batorego, p. Zdzisława Rudzkiego (Kapucyńska nr. 21).

W Łodzi przed komisją egz. pod przewodnictwem dyrektora państwowego gimnazjum im. Mikołaja Kopernika, p. Jana Czeraszkiewicza (Nowo-Cegielniana nr. 9).

W Lublinie przed komisją egz. pod przewodnictwem dyrektora państwowego gimn. im. St. Staszica (Królewska 21).

W Kielcach wskutek małej liczby kandydatów egzaminy nie odbędą się.

(a) **Szpitalik dla dzieci.** Wobec poruszonej w magistracie przez urząd zdrowia publicznego sprawy urządzenia umyślnego szpitalika dla kuracji dzieci, chorych na oczy, Ognisko Rodziny Marji zwróciło się do Wydziału dobroczynności magistratu z propozycją podjęcia się urządzenia i prowadzenia takiego szpitala z zasiłkiem od miasta. Zarząd ogniska projektuje szpitalik założyć poza miastem i w tym celu ma już odpowiednią posiadłość, którą wynajmie na termin 3 letni, szpitalik obliczony będzie na 50 łóżek z opłatą od miasta po 5 mk. dziennie od chorego.

(a) **Nieprawidłowo wydane przekazy.** Ministerjum poczt i telegrafów stwierdziło, że wiele urzędów pocztowo-telegraficznych wypłaciło już i wypłaca w dalszym ciągu przekazy, nadane w urzędach pocztowych na obszarze obecnych ziem polskich, lecz wpłaconych przed objęciem administracji przez rząd polski, niemniej przekazy nadane zostały w Księstwie Poznańskim, rzeczypospolitej Czesko - Słowackiej, w niemieckiej Austrji i w Berlinie. Ponieważ od wypłat podobnych przekazów skarb polski ponosi straty, ministerjum poleciło urzędom pocztowo-telegraficznym wstrzymać dalszą wypłatę wspomnianych przekazów.

(a) **Skóry dla kółek rolniczych.** Wobec drożyzny skór ministerjum aprowizacji sprzedaje spółkom rolnym i organizacjom społecznym skóry po cenach ulgowych, a mianowicie: skóry podeszwiane od 20 do 40 mk. za kilogram, wierzchy od 13 do 16 mk. za stopę.

Posiedzenie Rady miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady m. Warszawy odbędzie się w dniu 2 października r. b., w czwartek, o godz. 7-ej wiecz.

w sali posiedzeń Rady. Porządek obrad obejmuje między innemi następujące sprawy: Interpelacja r. Jaworowskiego i 16 innych w sprawie wydatków o charakterze ogólno-państwowym, poniesionych przez miasto; interpelacja r. Jaworowskiego i 18 innych w sprawie robót publicznych, wykonywanych przez miasto na rachunek kredytów rządowych.

Skasowanie ogonków. Wydział prasowy ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje:

Na skutek polecenia ministra spraw wewnętrznych wydział zaopatrywania, celem skasowania „ogonków", przystąpił do zreorganizowania systemów sprzedaży artykułów żywnościowych. Plan reorganizacji przewiduje podział miasta, niezależnie od istniejących magazynów i składów, na składnice-hurtownie, które zaopatrywać będą punkty sprzedaży detalicznej. Takich punktów będzie ustanowione kilka tysięcy, tak przytem wybranych, aby do każdego przydzielone było nie więcej nad 3 — 4 domów.

W dalszym ciągu wydział zaopatrywania dążyć będzie do wytworzenia t. zw. „komitetów domowych", które czuwać będą nad prawidłowością sprzedaży. Wprowadzenie w życie tej organizacji nastąpi w ciągu 2-ch tygodni najdalej.

Cyrku. Cyrk warszawski przy ulicy Ordynackiej otwiera dziś sezon przedstawień cyrkowych pod dyrekcją p. St. Mroczkowskiego. Siły cyrkowe dyrekcja sprowadziła przeważnie z Francji, Danji, Holandji i Anglji.

Nafta. W miesiącu październiku będzie sprzedawana nafta w sklepach wyznaczonych przez P. U. Z. A. P. P. za kartami opałowymi Wydziału zaopatrywania na kupon zapasowy nr. 2 w ilości następującej:

Posiadacze kuponów na jedną porcję węgla mają prawo nabywać 6 funt. nafty, na 1 i pół porcji — 7 funt., na 2 porcje — 8 funt., na 2 i pół porcji — 10 funt. i na 3 porcje — 11 funt.

Kupony odcięte przez sklepy sprzedające naftę mają być złożone w Wydziale zaopatrywania miasta, Rymarska nr. 3 i na zasadzie złożonych kuponów w Wydziale zaopatrywania, kupcy będą mogli otrzymać naftę od Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów pierwszej potrzeby do sprzedaży na następny okres. Cena nafty wyznaczona została w handlu detalicznym 55 fen. za funt. Do korzystania z nafty jest uprawniona ludność nie posiadająca elektryczności i gazu. O ilości i sposobie wydawanej nafty w miesiącu listopadzie nastąpi oddzielne zawiadomienie.

(m) **Pożar.** Przy ulicy Pańskiej nr. 20, w składzie materjałów aptecznych Mordki Dobroszyckiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy przelewaniu benzyny wynikł pożar, który ugasił mirowski oddział straży ogniowej.

(m) **Zamach samobójczy.** W domu nr. 63 przy ulicy Wileńskiej usiłował otruć się sublimatem 19 letni Antoni Kowalski, wyrobnik, którego Pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **Nagły zgon.** Na Nalewkach przed domem nr. 15 zachorował i zmarł nagle szklarz, 60-letni Haskiel Konstabler. Lekarz Pogotowia nie mógł ustalić przyczyny śmierci.

(m) **Przy pracy.** Na placu Saskim nr. 7 palacz wojskowy, 21-letni Henryk Werchot, w czasie pracy złamał lewą rękę. Opatrzył go lekarz Pogotowia.

— Przy ul. Marjańskiej nr. 12 frotler, 57-letni Franciszek Szeszowski w czasie pracy zranił się w lewą rękę i przeciął arterję krwionośną. Pogotowie przewiozło Szeszowskiego do szpitala Dz. Jezus.

— Do szpitala Przemienienia Pańskiego przywieziono Franciszka Brześcińskiego, wyrobnika, który w czasie pracy u kowala w Wawrze zmiażdżył sobie młotem palec u lewej ręki.

(m) **Zderzenie pociągów.** Na stacji Mława parowóz z wagonami manewrując, wpadł na przygotowany do odejścia pociąg osobowy. Cztery wagony osobowe 3-ej klasy oraz parowóz (manewrujący) zostały uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było.

(m) **Kradzieże wykryte.** W fabryce jadwabiu przy ulicy Czerniakowskiej nr. 199, należącej do Marynot Piseniuta, dokonano kradzieży garderoby i bielizny na sumę 50.000 mk. Jak się okazało kradzież popełnił Edward Olszewski, dezerter. Część rzeczy pochodzących z kradzieży odebrano od matki Olszewskiego, zam. przy ulicy Starej nr. 6.

— W sprawie okradzenia Kowalskiej w barakach na Powązkach zatrzymano jeszcze Eugenjusza Bednarskiego.

— Przybyłej z Archangielska Marji Jankowskiej na dworcu kolei Warsz.-Wied. skradł jakiś żołnierz w podstępny sposób bagaż, wart. 40.000 mk. Bagaż ów, jak wykazało dochodzenie urzędu śledczego, został sprzedany przez sprawcę kradzieży paserowi Feliksowi Granuszewskiemu (Chmielna nr. 72), od którego skradzione rzeczy odebrano.

— Funk. urz. śled. dokonywując obchodu w nocy z 25 na 26 z. m. zauważyli na dachu domu nr. 98 przy ulicy Pańskiej kilku podejrzanych osobników. Gdy agenci weszli do domu, złoczyńcy spostrzegłszy ich porzucili mokrą bieliznę z kt. „J. K." i zbiegli po dachach sąsiednich domów.

— Przy ulicy Opaczewskiej nr. 14 z mieszkania Heleny Zagajewskiej, skradziono garderobę, wart. 2.000 mk. W sprawie kradzieży tej funk. urzędu śledczego zatrzymali: Franciszka Liszewskiego, którego poszkodowana poznała jako jednego z uczestników kradzieży.

— Z mieszkania Wolfa Bryły (Targowa nr. 35) skradziono różną garderobę, oraz gotówkę. Straty wynoszą 1.500 mk. Jak się okazało, kradzież popełniła służąca Sabina Gias, która zbiegła.

(m) **Skład kradzionych węgli.** Straż kolejowa dworca Kowelskiego zauważyła wjeżdżającą furę z węglem do bramy domu nr. 3 przy ulicy Szczęśliwej. Po sprawdzeniu na miejscu w piwnicy Pesy Rozenbergowej i Fajgi Bukińskiej znaleziono około 130 pudów węgla skradzionego na terytorjum kolejowem. Dochodzenie prowadzi wydz. wywiadowczy tej straży.

(m) **Kradzieże na kolejach.** W wagonie 2-ej klasy podczas podróży, p. Herbachowi, dzierżawcy bufetu na stacji Siedlce skradziono walizkę zawierającą butelki z napojami oraz dowody i pieniądze ogólnej wartości 2.200 mk.

— Na dworcu kolei Brzeskiej p. Stanisławowi Piotrowskiemu z tylnej kieszeni w spodniach skradziono portfel, zawierający 2.000 mk.

— Na stacji Praga przejeżdżający żołnierze pozrywali plomby z kilku wagonów towarowych. Po sprawdzeniu zawartości wagonów z dowodami, okazały się duże braki towarów.

— W poczekalni 3-ej klasy na dworcu Wiedeńskim, b. oficerowi wojsk rosyjskich, Władysławowi Kaszyńskiemu, podczas snu skradziono książkę dla notatek, zawierającą 1433 rb.

(m) **Przejechania.** Na Nalewkach róg Franciszkańskiej dostał się pod samochód wojskowy 6-letni Moszek Rozenkind, który doznał potłuczenia głowy i twarzy.

— Na ulicy Przejazd nr. 1 dorożka przejechała 26-letnią Florentynę Rutkowską, która doznała potłuczenia nóg. Obu przejechanym pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(m) **Kradzież.** Nocy wczorajszej złodzieje dostali się do fabryki Henryka Hermelina przy ul. Leszno nr. 74 i skradli trzy pasy transmisyjne wartości 3.000 marek.

Z sądów.

O mord i rabunek.

(Kara śmierci).

W nocy z 10 na 11 lutego r. b. dokonano śmiałego nad wyraz napadu na dom młynarza Ludwika Rejnarda we wsi Bartkowiznie - Drogoszewie, powiatu Łomżyńskiego.

Około północy szajka bandytów, wyłamawszy drzwi, wtargnęła do młyna, pomimo próśb i błagań rodziny młynarza o darowanie im życia, bandyci zamordowali młynarkę, Julję Rejnard, dwie jej nieletnie córki, Julję i Wandę, oraz przypadkowo obecnego w młynie, Władysława Dyko. Łupem bandytów stało się prócz innych ruchomości, 30.000 marek. W czasie strzelaniny zabity został przypadkowo jeden z uczestników rabunku, trupa jego bandyci utopili w rzece niedaleko od młyna.

Wypadek ten stał się powodem wyśledzenia złoczyńców: w zabitym poznano mieszkańca osady Nowogród, Stanisława Ruszkiewicza. Dzięki temu policji udało się wyśledzić, że napadu dokonali prócz Ruszkiewicza, brat tegoż Jan, oraz mieszkańcy Nowogrodu bracia Bobińscy, Rózga i Ludwik Plaska, podżegać do napadu miał właściciel sklepiku w Nowogrodzie, Hersz Pokorny, syn zaś jego, Dawid, zawiózł bandytów na miejsce zbrodni. Bobińskim, którzy zrabowali gotówkę, udało się ujść rąk sprawiedliwości, pozostali zaś uczestnicy zbrodni stawieni zostali przed sąd okręgowy w Łomży.

Za wyjątkiem Hersza i Dawida Pokornych, pozostali nie zapierali swego uczestnictwa, ze słów ich wynikało, że właściwie plan napadu ułożyli Bobińscy, tych zaś zachęcić miał Hersz Pokorny opowiadaniem, że młynarz jest tak bogaty, iż nie ma już gdzie chować pieniędzy.

Sąd okręgowy, przyjmując pod uwagę, że zbrodnia spełniona została ze szczególnym okrucieństwem, oraz że bandyci działali planowo, zastosował art. 15 przepisów przechodnich do kodeksu karnego, który pozwala sądowi, choćby i nie dorażnemu, w wyjątkowych okolicznościach wymierzać karę śmierci i skazał: Hersza Pokornego, jako podżegacza i Ludwika Plaskę, jako bezpośredniego mordercę na utratę praw stanu i karę śmierci, Rózgę na bezterminowe ciężkie więzienie, Jana Ruszkiewicza na lat 6, a Dawida Pokornego na lat 10 tejże kary.

Wszyscy podsądni odwołali się do sądu apelacyjnego, prosząc Hersz i Dawid Pokorni o uniewinnienie, pozostali zaś o złagodzenie kary. Komplet sądzący na wczorajszym posiedzeniu sądu stanowili sędziowie: Bonisławski i Terpiłowski, oraz ławnicy Sieroszewski, Gałecki (Strug) i Wiener. Oskarżonych bronią adwokaci: Henryk i Mieczysław Ettingerowie, Nowodworski, Paschalski i Swieszewski, wszyscy wyznaczeni przez sąd z urzędu. Oskarża podprokurator Perzyński. Po drobiazgowym referacie, dokonanym przez sędziego Bonisławskiego, składają objaśnienia podsądni.

Z zeznań oskarżonego, skazanego na śmierć Plaski, wynika, że strzelano z rewolwerów i że on uzbrojony był w karabin, który policja mu zabrała. Karabinu tego niema w liczbie dowodów rzeczowych.

Obrońca Plaski, adw. przys. Swieszewski wobec tego, że Plaska skazany został na śmierć jako bezpośredni morderca, ekspertyza zaś nie wyjaśniła, czy śmierć nastąpiła wskutek postrzału z karabinu, czy też z bramingu, prosi o odroczenie sprawy i zawezwanie rzeczoznawcy.

Sąd apelacyjny postanawia sprawę odroczyć i zawezwać rzeczoznawcę lekarza, a prócz tego, na wniosek adw. H. Ettingera, poleca sędziemu śledczemu odszukać i przesłać do sądu karabin, w który uzbrojony był Plaska.

„Dziś o godzinie 5-ej popoł. odbędzie się narada delegatów rob. fabr. wojskowych, otrzymujących deputaty za pośrednictwem Rob. Wydziału Aprowizacyjnego w lokalu tegoż przy ul. Wolskiej 44. Uprasza się o punktualne przybycie.—Rob. Wydział Aprowizacyjny".

Teatr i muzyka.

„Samson i Dalila".

Z zasady dość niewolniczego powtarzania zeszłorocznego repertuaru wypływało, że przyjść musi rychło kolej na operę Saint-Saënsa. Jakoż słyszeliśmy ją właśnie wczoraj. Nie pragnęłoby się jednak, ażeby zbyt często gościła na afiszu. Pewne ubóstwo i „ciężkość" tej muzyki rychło stają się widocznemi i natrętnemi.

Szczególnie uderza słabością akt trzeci. Wszystko tutaj: i modły uroczyste zwycięskich Filistynów i natrząsanie się z ślepego i bezsilnego już, jak mniemali, Samsona, i balet — zresztą bardzo efektowny — jest tylko zapchaniem próżni. Kompozytor miał materjału na ten akt bardzo niewiele, tylko jedną chwilę dramatyczną, kiedy bohater wstrząśnieniem kolumny wali w gruzy całą świątynię. Tylko to jedno — powiedzmy nawiasem — co u nas tak wspaniale i romantycznie przymierza do siebie Konrad Wallenrod Mickiewicza, w chwili nadejścia wyroku krzyżackiego.

A ponieważ na tym jednym mocnym momencie zbudować całego aktu niepodobna było, więc Saint-Saëns poprzedził go długą introdukcję hymnów i tańców. I przytem nadmiernie już papierowo i tekturalnie wypadło wczoraj samo zburzenie kolumn. Pan Dygas nie był usposobiony, ani finału wysokiego nie zaśpiewał ze zwykłą swą mocą i dostatkiem tchu, ani pamiętał, że te kolumny mają udawać marmur. Bez zwykłej swej, doskonałej gry wysiłku — powalił filary, jakgdyby one miały właśnie udawać bibułę tylko.

Przez to wzrosła jeszcze miękkość całego tego aktu, jego wzruszająca niewinność muzyczna i sceniczna. To było godne uwieńczenie nieco operetkowych motywów, naśladujących u Saint-Saënsa wschód.

Drugi akt po dawnemu został pięknym i fascynującym. Niezmiernej melodyjności romans Sasmona i Dalili, oraz wtór jego, rozprowadzony niemal po całym akcie, czynią z tej części całość muzyczną bardzo wartościową.

Ale — powtarzamy — opera ta bardzo prędko się przeje. Nawet wspaniała dzisiejsza orkiestra teatru Wielkiego nie uratuje jej od szybkiego przetarcia się szwów i zdemaskowania się łat, pomimo, że miejsca, mające harmonję bogatszą, brzmią bardzo pięknie i że piękno to dyr. Hirszfeld wydobyć potrafi.

Oczywiście p. Tisserantówna, pomimo bogactwa swego głosu, nie jest Dalilą idealną. Jest to raczej zciszona nieco Carmen filistyńska, a tego na wielką poezję biblijnej legendy nieco za mało.

Cez. Jel.

Opera. Dziś opera Różyckiego „Eros i Psyche" w poprzedniej obsadzie.

Jutro „Carmen".

Teatr Polski. Dziś „Idylla małżeńska".

Teatr Mały. Dziś „Polityka" Wł. Perzyńskiego.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Gri-Gri". W piątek „Targ na dziewczęta".

Teatr Letni. Dziś „Chrześniak wojenny".

Jutro „Niespodzianki rozwodowe".

Teatr Praski. Dziś komedja M. Bałuckiego p. t. „Krewniaki".

Teatr Powszechny. Dziś „Szewc arystokrata".

Koncert Wandy Siemaszkowej. W najbliższy poniedziałek, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w sali Hermana i Grossmana koncert znakomitej artystki, Wandy Siemaszkowej.

Z Filharmonji. Filharmonja rozpoczyna dzisiaj, w środę, nowy sezon koncertem symfonicznym pod dyrekcją Emila Młynarskiego, który dyrygować będzie między innemi piątą symfonją Beethovena. W koncercie wezmą udział: śpiewaczka polska p. Janina de Witt i prof. Aleksander Michałowski, który odtworzy koncert fortepianowy c-moll Chopina.

POKWITOWANIA.

Na „Dzień Prasy Socjalistycznej.

Błonie. Znaczki i sprzedaż nalepek mk. 258.

Piełków, [illegible] Grodzieńska, mk. 15.

Od tow. Słojewskiego mk. 10.

Praga — Auto, na listy składkowe mk. 130.75.

Kolonja Staszica (lista 558) mk. 37.50.

Składki na prasę socjalistyczną, złożone w Klubie „Proletarjackim" Leszno 56.

Lewandowski Boje mk. 10; Witkowski mk. 5, Osowski mk. 5, Golichowski mk. 5, Artenowska mk. 5, Kolejarz mk. 10, razem mk. 40.

Czysty dochód z przedstawienia, urządzonego przez „Robotnicze Kółko Dramatyczne" przy Klubie Proletarjackim, Leszno 53, mk. 200.

Pl. Trzech Krzyży (Nakstiewska 72) KINO „NIRWANA" Początek o 5 p.p. Ostatni seans o 9.45

„Niewolnicy złota"

Wytworny dramat salonowy arcydzieło wytwórni „Cines".

Z najpiękniejszą rzymianką Piną Menicheli w roli głównej.

My niżej podpisani oświadczamy, że odezwa umieszczona rzekomo w imieniu Prezydjum Sekcji Konfekcyjnej przy Stowarz. Pracow. Handl. Zielna 25 nie jest opinją całego Prezydjum i nie obowiązuje nikogo. Koledzy i koleżanki winni głosować według własnych poglądów i przekonań. Przewodn. Kosman Sekr. Rosenpik.

Zarząd Tramwajów Miejskich w Warszawie.

zawiadamia osoby, posiadające bilety miesięczne, że sprzedaż do tych biletów marek tramwajowych (znaczków) na następne miesiące, będzie się stale odbywała od dnia 26-go każdego miesiąca do dnia 5-go następnego miesiąca w ekspedycjach (budkach) tramwajowych, a mianowicie:

na Pl. Mokotowskim
„ „ Zbawiciela
„ „ Muranowskim
„ ul. Dobrej (róg Zjazdu)
„ „ Wolskiej (róg Nowomłynarskiej)

Marki tramwajowe (znaczki) nabywać można również w biurze Tramwajów przy ul. Nowomłynarskiej w dni powszednie od g. 9-ej rano do 2-ej pp. (w soboty do 12-ej).

Natomiast znaczki do wszelkich biletów ulgowych nabywać można tylko w biurze Tramwajów, przy ul. Nowomłynarskiej, w dn. i godzinach wyżej wymienionych.

Cyrk WARSZAWSKI przy ul. Ordynackiej Dyrekcja St. Mroczkowski.

Dziś otwarcie sezonu. Inauguracyjne przedstawienie.

Debiut całego Towarzystwa. Wszechświatowy program.

Początek o godz. 8-ej wiecz. 3601

Dr. Jan Ałapin b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne, Królewska 31, tel. 49-44. 8550

Sala Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krakowskie-Przedm. 66.

W niedzielę 5-go październ. ścisłe o godz. 8-ej wiecz.

druga konferencja eroteryczna

Dr. Punar-Bhavy (Czyńskiego) p. t. 3601

CHRYSTUS

w świetle okultyzmu, ilustr. 70-ciu przezroczami.

Reszta biletów w księg. S. Sadowskiego, Marszałkowska 91. Szczegóły w afiszach.

96 „Flammarion" Marszałkowska 96

poleca świeżo nadeszłe: Okulary, binokle ze szkłami, francuskiemi, lornetki teatralne, lorgnons (face à main), oryginalne „Gillette"-aparaty i wszelkie inne nowości. Ceny nizkie. Reperacje dokładnie i tanio.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Podaje się do wiadomości inwalidów posiadających odpowiednie kwalifikacje, że wakują posady pomocników buchalterów, kancelistów i maszynistów w Ministerstwach. Zapisy przyjmują się w Dziale Pośrednictwa Pracy, przy Gen. Ekspozyturze Sekcji Opieki Min. Spr. Wojsk. (ul. Czackiego 6). 3651

A) Magazyn Jubilersko-Zegarmistrzowski poleca wielki wybór zegarków najlepszych firm złotych srebrnych czarnych i budzików. Obrączki ślubne, złote pierścionki, kolczyki, najnowsze fasony. Ceny nizkie. Przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Kupuje złoto, srebro, zegarki. Gutmacher, Smocza 21.

**) Futra kołnierze, mufki, okrycia, palta zimowe, duży wybór, najlepsze gatunki. Ceny przystępne. Hoża 64—2.

20 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści" Złota 16.

Nici włoskie oryginalne oraz krajowe, tuzin 23 mk. Hurtowo 12% ustępstwa. Kantor, Wegenko, Koszykowa 43—36, telefon 266-14.

*) Najtańsze źródło konfekcji damskiej i dziecięcej, Edwarda Szyszko, Marszałkowska № 99 poleca na sezon: piękne palta od 275, kostiumy, suknie słubne jedwabne, wizytowe wełniane. Bluzki szyfonowe jedwabne, wełniane, sukienne, flanelkowe od 35. Szlafroki. Matinki. Halki. Pończochy, rękawiczki. Paski, kołnierze. Podwiązki Staniczki.

PROSSY do władz, sądowe, administracyjne w sprawach wojskowości i inne oferty na posady, tłomaczenia; przepisywania. Biuro „Wiedza", prowadzona przez kand. nauk społeczno-ekonomicznych. Miodowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 3534

Potrzebny zaraz na wyjazd na wieś instruktor tytoniowiec, do przyrządzenia tytoniu. Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje Hotel Wiedeński № 35. 3560

Przedewszystkiem zdrowie! Dr. Fruchtman. „Syfilis". Niewielka lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność; rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich, dziedziczenie. Cena 2 marki.

Przedewszystkiem zdrowie! Dr. Herbst: Choroby weneryczne. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Treść: Jak zapobiegać zarażeniu. Jak rozpoznać zarażenie. Jak osiągnąć zupełne wyzdrowienie. Cena 2 marki.

Przedewszystkiem zdrowie! Dr. Antoni Kolecki. Poradnik lekarski dla kobiet. Hygjena życia kobiety. Znaczenie stosunków płciowych. Rozwój płodu. Obfite upławy. Menstruacja. Leczenie. Cena 2 mk. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym Szyller-Szkolnik. Piękna 25, mieszk. 12 róg Marszałkowskiej. Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki. 3514

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny nizkie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej. 2954

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Odbito w Drukarni „ROBOTNIKA", Warecka 7. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.